



Fot. KGHM

Kontrowersyjny transport

Pytamy KGHM, ile kosztowało wynajęcie największego samolotu świata, który przywiózł do Polski zakupione przez spółkę ochronne maseczki i kombinezony?

» STR. 2 i 3

Nowe atrakcje w parku

W Parku Linowym czeka nas w tym roku wiele nowych atrakcji. Wkrótce zamontowane zostaną minipark sprawnościowy i piaskownica interaktywna.

» STR. 5



Fot. Mariena Bielecka

Chcemy czy nie, i tak będziemy zakażeni

– Do jesieni zakażona będzie przynajmniej połowa populacji – mówi Jacek Worobiec, lekarz i pomysłodawca pogotowia wymazowego w Lubinie, z którym rozmawiamy na temat epidemii.

» STR. 10 i 11

JUŻ ROK CZEKA NA NAPRAWĘ



Fot. Mariena Bielecka

» Minął dokładnie rok, od kiedy zawaliła się kładka nad ulicą Komisji Edukacji Narodowej w Lubinie. Co w tym czasie zrobiła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, do której należy zarówno droga, jak i kładka?

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć, Dyrekcja oszacowała, że przebudowa mogłaby dojść do skutku najwcześniej na przełomie 2021 i 2022 roku. Ten termin zbiega się z planowanym zakończeniem budowy drogi ekspresowej S3 na odcinku Lubin Północ – Polkowice Północ (Każmierzów). Wówczas na mocy ustawy o drogach publicznych ulica KEN straci status drogi krajowej i stanie się drogą wojewódzką. O zawaloną i zamkniętą kładkę w Lubinie musiałyby się wtedy martwić Dolnośląska Służba Dróg i Kolei, a GDDKiA miałaby problem z głową...

» WIĘCEJ NA STR. 3



Lubinianie odetchnęli

Od poniedziałku można wchodzić do lasu, a także spacerować po parkach czy skwerach. Zmieniła się też liczba klientów w sklepach i wiernych w kościołach.

» STR. 8

reklama

KREMATORIUM LEONARDO

CZYNNE **24** GODZIN

Telefon całodobowy: 767 246 060

LUBIN UL. ZACISZE 1

Fot. Mariena Bielecka

Samorządowcy chcą „luźniejszego gorsetu”

■ Odejście od zasady limitowania zadłużenia samorządów w relacji do ich dochodów – tego domagają się od rządu marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski i prezydent Lubina Robert Raczyński. Politycy wystosowali w tej sprawie apel do premiera Mateusza Morawieckiego.

Dolnośląscy politycy, którzy są jednymi z czołowych postaci wśród Bezpartyjnych Samorządowców, podkreślają, że bez zliberalizowania zasad zadłużania się jednostek samorządu terytorialnego, nie ma szans na ochronę Polaków przed dotkliwymi skutkami nadchodzącego kryzysu gospodarczego.

– Epidemia koronawirusa spowodowała, że konieczność zakupu niezbędnego sprzętu medycznego potrzebnego do ratowania życia oraz środków ochrony indywidualnej dla pracowników ochrony zdrowia jest najważniejszym i najpilniejszym wydatkiem w budżetach samorządów. Tym samym gminy, powiaty i województwa zmuszone są prze-



Robert Raczyński, prezydent Lubina i Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego

nieść środki w ramach planowanych na 2020 rok budżetów, co powoduje ogra-

niczenie możliwości realizowania innych działań i inwestycji, do których są zobowiązane – mówi prezydent Lubina Robert Raczyński.

– Mamy świadomość, że coraz więcej przedsiębiorstw zawiesza swoją działalność. Tarcza antykryzysowa powoduje też, że do samorządów wpływać będzie coraz mniej pieniędzy z podatków PIT i CIT. Absolutnie jesteśmy za wprowadzeniem ulg, ale z drugiej strony samorządy też potrzebują narzędzi wsparcia – uznaje marszałek Dolnego Śląska.

Województwo niebawem ogłosi program wsparcia dla regionalnych firm, którego wartość wyniesie 880 mln zł. Wcześniej uruchomiło 40 mln zł dofinansowania dla służby zdrowia. Podobne działania, na różną skalę, podejmują gminy wiejskie, miasta i powiaty w całej Polsce, także w naszym regionie. To jednak mocno obciąża ich budżety, które w zeszłym roku były układane bez opcji pandemii.

– Nie będziemy mogli realizować tych zadań, jeżeli

li nie zostanie rozluźniony gorset dotyczący możliwości zadłużania się przez samorządy. Myśląc o przyszłości Dolnoślązaków, Polaków, chcemy też, żeby samorządy mogły realizować inwestycje po ustaniu epidemii. Te inwestycje są potrzebne do zmniejszenia bezrobocia i rozruszania gospodarki – twierdzi Przybylski. – Wszelkie polityczne spory nie mają teraz znaczenia. Znaczenie ma zdrowie Dolnoślązaków i ich przyszłość – podsumowuje.

Według obowiązujących przepisów indywidualny wskaźnik zadłużenia samorządów (IWZ) określa, że w danym roku zobowiązania z kosztami ich obsługi w stosunku do ogółu dochodów samorządu nie mogą być wyższe niż średnia arytmetyczna z trzech ostatnich lat liczona dla relacji dochodów bieżących (powiększonych o dochody ze sprzedaży majątku oraz pomniejszonych o wydatki bieżące) do dochodów ogółem budżetu.

JOANNA DZIUBEK

KGHM i kontrola



■ Ile kosztowało wynajęcie największego samolotu świata, który przywiózł do Polski zakupione przez KGHM ochronne maseczki i kombinezony? Czy kupując tańsze chińskie maseczki, a z drugiej strony płacąc za transport tak ogromną maszyną, nie lepiej było zaopatrzyć się w sprzęt z rodzimego rynku? KGHM nie udzieli odpowiedzi na te pytania, zasłaniając się tajemnicą handlową.

Samolot, który wyleciał z chińskiego Tianjin, wylądował w Polsce 14 kwietnia tuż przed godz. 10. Jak informuje biuro prasowe Kancelarii Premiera, na jego pokładzie znalazło się m.in. 7 mln maseczek i kilkaset tysięcy kombinezonów ochronnych.

Informacje o kosztach transportu sprzętu medycznego największym samolotem świata – AN-225 Mrija – są przeróżne. Nam KGHM odpisał tak: „Koszty wynajęcia samolotu AN-225 Mrija oraz innych samolotów, które są wykorzystywane do transportu są objęte tajemnicą handlową wszystkich partnerów i nie mogą być podawane publicznie. Podobnie jest w przypadku zakupu materiałów. Jest to standard wszystkich umów handlowych”.

Posel Nowoczesnej Adam Szłapka wskazuje, że to może być nawet 12 mln dolarów.

Spółka nie odnosi się też do innych zarzutów, których pojawia się coraz więcej: dlaczego właściciele Antonova, którzy pochwalili się w mediach społecznościowych transportem materiałów do Polski, nie wspominają nic o KGHM, a jedynie o brytyjskiej spółce Chapman Freeborn Airchartering Ltd? Albo że cały transport ważył zbyt mało, by mo-

Wybory za pasem, a chętnych do pracy w komisjach brak

■ Jak wynika z danych Państwowej Komisji Wyborczej niespełna 100 tysięcy osób zgłosiło się jak dotąd do zasiadania w obwodowych komisjach wyborczych podczas wyborów prezydenckich. To zdecydowanie za mało. Bo, żeby wybory odbyły się prawidłowo, potrzeba ich prawie 250 tysięcy. Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się w legnickiej delegaturze Krajowego Biura Wyborczego.

Dla wielu organizowanie ogólnopolskich wyborów w szczycie pandemii to czyste szaleństwo. Inni są przekonani, że właśnie z tego powodu w ogóle do nich nie dojdzie. A już na pewno nie w wyznaczonym na 10 maja terminie. Mimo że zewsząd słycać krytyczne opinie, a w Senacie procedowany jest już projekt ustawy zakładającej głosowanie korespondencyjne, to jed-

nak wyborów głowy państwa zaplanowanych na 10 maja nikt oficjalnie nie odwołał. To zmusza komisarzy wyborczych do postępowania zgodnie z przyjętymi prawem procedurami. Problem w tym, że z wiadomych względów brakuje rąk chętnych do pracy. Termin do powoływania członków obwodowych komisji wyborczych przez pełnomocników wyborczych minął 10 kwietnia, lecz ze względu na małe zainteresowanie, przedłużono go o kilka dni, a w niektórych gminach najpóźniej do 16 kwietnia. Okazuje się, że na niewiele się to zdało...

– Do pracy w komisjach w maksymalnym składzie osobowym potrzebujemy około 2300 chętnych. Jak do tej pory zgłosiło się mniej więcej 20-25 procent z tego – informuje Anna Zych, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Legnicy.



W Lubinie w pierwszym terminie do 49 obwodowych komisji wyborczych, liczących łącznie 445 miejsc, zgłosiło się zaledwie 123 chętnych

Na pytanie, co, jeśli nie uda się uzbierać wymaganej liczby osób do pracy przy wyborach, dyrektor nie chciała odpowiadać, przy okazji odsyłając nas do komunikatu przewodniczącego PKW Sylwestra Marciniaka. Ten wskazał wiele uchybień już na etapie zbierania podpisów przez poszczególnych kandydatów, a także wyraził wątpliwości m.in. co do uczciwości całego procesu głosowania.

Wracając do kwestii rekrutacji do obwodowych komisji wyborczych (która tym razem odbywała się drogą elektroniczną), to problem braku chętnych jest czymś do tej pory niespotykanym. Przy poprzednich

wyborach zainteresowanie było na tyle duże, że często to losowanie musiało wyłaniać, kto zasiądzie w komisji, a kto nie. Nic dziwnego, bo dla wielu możliwość dodatkowego zarobku od 350 zł (dla członków komisji) do 500 zł (dla przewodniczącego komisji) była sporą motywacją. Ale nie tym razem.

W Lubinie w pierwszym terminie do 49 obwodowych komisji wyborczych, liczących łącznie 445 miejsc, zgłosiło się zaledwie 123 chętnych. – Poraz pierwszym mamy do czynienia z taką sytuacją, żeby brakowało ludzi do prac w komisjach. Nigdy wcześniej nie było z tym problemu – zauważa Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina.

Warto zaznaczyć, że w stolicy Polskiej Miedzi najwięcej, bo aż 49 zgłoszeń, pochodzi od komitetu wyborczego urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy. 36 zgłoszeń przyjęto od komitetu Roberta Biedronia, a 22 – Władysława Kosiniaka-Kamysza i, co ciekawe, nie ma ani jednego zgłoszenia od komitetu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Nasze miasto nie jest tu żadnym wyjątkiem. Przykładowo w Głogowie do prac w komisjach zgłosiło się 90 kandydatów, podczas gdy potrzeba ich 340, w Złotorzy 36 na 91. Z kolei w Legnicy do pracy w 49 komisjach brakuje ponad 400 osób.

SZYMON KWAPIŃSKI

Koronawirus: Kryzysowy transport



Fot. KGHM

gły to być profesjonalne maski z filtrami, chroniące lekarzy i ratowników przed zakażeniem koronawirusem.

„Prosimy skierować zapytanie do właścicieli Antonova. Oferta dotycząca Antonov An-225 była bezkonkurencyjna cenowo w stosunku do ofert innych samolotów. Natomiast wszystkie zakupione sprzęty i środki medyczne posiadają wymagane atesty i certyfikaty bezpieczeństwa” – czytamy lakoniczną odpowiedź z KGHM.

Pojawia się też pytanie dlaczego spółka zdecydowała się na wynajem tak dużej maszyny. Czy nie można było skorzystać z rodzimej floty LOT-u?

„Decyzja o wynajęciu konkretnego środka transportu zapada na podstawie: dostępności i oferowanej ceny w stosunku do ładowności. Oferty są przedstawiane przez dostawców lub/i przez firmy transportowe. Oferta dotycząca Antonov An-225 była bezkonkurencyjna cenowo w stosunku do ofert innych dostępnych samolotów, biorąc pod uwagę możliwą ładowność (w metrach sześciennych oraz tonach) w danym terminie. Dodatkowo na miejscu odbioru ładunku (lotnisko w Tianjin) krajowy przewoźnik LOT nie realizuje operacji lotniczych. Pragniemy podkreślić, że krajowy przewoźnik LOT nie dysponuje samolotami cargo. Mimo tego, skorzystaliśmy z samolotów LOT do przewozu wcześniejszych, znacznie mniejszych objętościowo

transportów” – odpowiada KGHM.

Czy był to ostatni transport środków, sponsorowany przez KGHM? Ile łącznie spółka wydała na ten cel? Czy podawana wcześniej kwota 15 mln dolarów (w pierwszych komunikatach KGHM ogłaszała, że na walkę z koronawirusem i zakup sprzętu medycznego przekazuje 15 mln dolarów) uwzględnia też transport czy same materiały?

„KGHM m.in. planuje kolejne transporty lotnicze ze sprzętem medycznym i środkami ochrony. O szczegółach będziemy informować w odrębnych komunikatach. Natomiast wszelkie koszty związane z wynajęciem samolotów i zakupem materiałów w Chinach są objęte tajemnicą handlową wszystkich partnerów i nie mogą być podane publicznie. Jest to standard wszystkich umów handlowych. KGHM pozyskuje środki i sprzęt o danej jakości po najniższych dostępnych na rynku cenach” – podaje spółka.

Przywieziony przez KGHM sprzęt medyczny ma trafić do rezerw państwowych. A stamtąd? Tego dokładnie nikt nie precyzuje, nie wymienia się konkretnych szpitali. Może się więc okazać, że jeszcze długo temat będzie komentowany, a epidemia będzie przez polityków wykorzystywana do zbicia politycznego kapitału. Póki co, Nowoczesna skierowała wniosek o zbadanie sprawy do Najwyższej Izby Kontroli.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Kładka już rok czeka na naprawę. CZY SIĘ DOCZEKA?

» Minął dokładnie rok, od kiedy zawaliła się kładka nad ulicą Komisji Edukacji Narodowej w Lubinie. Co w tym czasie zrobiła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, do której należy zarówno droga, jak i kładka? Rozpoczęła „proces przygotowawczy” odnośnie odbudowy przejścia. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika jednak, że GDDKiA gra na zwłokę i czeka, aż ukończona zostanie droga S3 od Lubina do Polkowic. Wtedy ulica KEN przestanie być drogą krajową, a Dyrekcja pozbędzie się problemu.

Dzięki kładce lubinianie szybko i bezpiecznie mogli się dostać z centrum na Przylesie i odwrotnie. Szczególnie chętnie korzystały z niej osoby starsze lub rodzice z małymi dziećmi, podkreślając, że zwyczajnie boją się przechodzić przez ruchliwą i niebezpieczną drogę krajową. Tym bardziej, że zielone światło świeci się tam bardzo krótko.

KIEDY REMONT...

Te uwagi wielokrotnie były zgłaszane do GDDKiA, która zarządza kładką już od 18 lat. Jak nas informowała miesiąc temu Magdalena Szumiata, rzeczniczka wrocławskiego oddziału Dyrekcji, program sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu dla pieszych nieopodal kładki został już zmieniony w ubiegłym roku, poprzez wydłużenie zielonego światła dla pieszych.

– Dla mnie to wciąż za mało – denerwuje się jedna z lubinianek, kobieta w sędziwym wieku, która regularnie dzwoni do naszej redakcji. – Nim przejdę, światło się kończy, a samochody zaczynają na mnie trąbić. Wiem, młody przebiegłby

przez tę drogę raz dwa, ale ten młody też kiedyś będzie seniorem. Widziałam też kiedyś matkę z dzieckiem, której omal nie potrafił rozpędzony samochód. Kiedy to się skończy? – pyta lubinianka.

Dokładnie takie samo pytanie – kiedy możemy liczyć na remont przejścia – zadaliśmy GDDKiA miesiąc temu. Rzeczniczka wrocławskiego oddziału zapewniła nas wtedy, że ruszyła już cała procedura, jeśli chodzi o odbudowę lub budowę nowej kładki, ale wszystko niestety trwa. Z drugiej strony, póki co brak jest środków na finansowanie tej inwestycji.

– W 2019 r. do Ministerstwa Infrastruktury złożyliśmy Program Inwestycji (PI), który obejmuje proces przygotowawczy. Akceptacja PI umożliwi rozpoczęcie prac dokumentacyjnych dla budowy lub odbudowy kładki dla pieszych. Zakłada się, że prace projektowe (dokumentacyjne) rozpoczną się w pierwszej połowie bieżącego roku i zakończą na początku roku przyszłego – informowała wówczas Magdalena Szumiata z wrocławskiego oddziału GDDKiA.

WKRÓTCE NIE KRAJOWA

Czy rzeczywiście wspomniany remont dojdzie do skutku? Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, GDDKiA oszacowała, że przebudowa mogłaby dojść do skutku najwcześniej na przełomie 2021 i 2022 roku. Ten termin zbiega się z planowanym zakończeniem budowy drogi ekspresowej S3 na odcinku Lubin Północ–Polkowice Północ (Kaźmierzów). Wówczas na mocy ustawy o drogach publicznych ulica KEN straci status drogi krajowej i stanie się drogą wojewódzką. O zawałonej i zamkniętej kładce w Lubinie musiałaby się wtedy martwić Dolnośląska Służba Dróg i Kolei, a GDDKiA miałaby problem z głową...

Czy Dyrekcja zamierza odnieść się do tych zarzutów? Te pytania zadaliśmy rzeczniczce wrocławskiego oddziału, jak nas zapewniła, odpowiedź otrzymamy w tym tygodniu. Wtedy też wrócimy do sprawy.

PREZYDENT WZYWA DO NAPRAWY

Wiele skarg od mieszkańców trafia też w tej sprawie do magistratu, choć miasto nie jest ich adresatem. Prezy-

dent postanowił jednak zainterweniować.

– Od roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie zrobiła nic, aby wyremontować kładkę, a codziennie stwarza ona realne zagrożenie dla mieszkańców Lubina – podkreśla prezydent Lubina Robert Raczynski. – Wobec tego ponownie wzywamy GDDKiA do naprawy kładki, występujemy do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego o podjęcie stosownych działań, a dodatkowo analizujemy i podejmujemy kroki prawne wobec bezczynności GDDKiA – wylicza wójt.

Jeśli zaś chodzi o samą kładkę, to konstrukcja ta na razie nie miała szczęścia. Od momentu zawalenia się jednego z prześleń już dwa razy uderzyły w nią samochody – pierwszy raz ciężarówka zahaczyła o nią ramieniem dźwigu w maju, a później sytuacja powtórzyła się na początku września. Lubinianie żartowali wówczas w mediach społecznościowych, że prędzej kładka sama się zawali od uderzeń aut, niż zostanie zburzona lub naprawiona przez zarządzającą nią Dyrekcję.

MARIOLA ANKUTOWICZ



Fot. Mariola Bielecka

TRANSMISJA MSZY ŚWIĘTEJ

Z KOŚCIOŁA PW. MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W LUBINIE

NIEDZIELA, GODZ. 11:30

NA ŻYWO
W

regionalna.pl

TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

BEZPIECZNI Z KD

WYBIERZ BILET MIESIĘCZNY W PROMOCYJNEJ CENIE

I ZYSKAJ PAKIET 20 MASECZEK OCHRONNYCH

Koleje Dolnośląskie

Maseczki do miesięcznego biletu

■ **Koleje Dolnośląskie do każdego miesięcznego biletu sieciowego dokładają teraz zestaw 20 maseczek ochronnych. Nowa oferta regionalnego przewoźnika to odpowiedź na wprowadzony przez rząd obowiązek noszenia maseczek w miejscach publicznych.**

Od poniedziałku, 20 kwietnia do każdego nowo kupowanego biletu sieciowego dolnośląski przewoźnik dodaje zestaw 20 jednorazowych maseczek ochronnych. Bilety są dostępne w specjalnej, promocyjnej cenie 249 zł za bilet normalny.

– Zależy nam na bezpieczeństwie pracowników i pasażerów. „Bezpieczni z KD” jest kontynuacją działań ograniczających rozprzestrzenianie się epidemii, które podejmujemy w ostatnich tygodniach.

Dołączenie 20 maseczek pozwoli podróżnym na bezpieczne dojazdy do pracy – mówi Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Już wcześniej Koleje Dolnośląskie wyposażyły swoich pracowników w indywidualne zestawy maseczek i rękawiczek. Drużyny konduktorskie posiadały również maseczki, które udostępniały pasażerom wskazującym objawy chorobowe.

Bilet sieciowy pozwala na podróżowanie wszystkimi pociągami Kolei Dolnośląskich, nie jest ograniczony do jednej, wybranej trasy. Bilet jest dostępny w ofercie promocyjnej w cenie 249 zł, taryfa obejmuje również wszystkie ulgi ustawowe.

Bilety wraz z maseczkami można nabywać w kasach biletowych Kolei Dolnośląskich. **WON**

Koleje Dolnośląskie zawieszają część połączeń

» **Kolejne zmiany rozkładu jazdy dla pasażerów Kolei Dolnośląskich. Weszły w życie od niedzieli, 19 kwietnia. Spółka zdecydowała o czasowym zawieszeniu kursowania kilkudziesięciu pociągów ze względu na niską frekwencję.**

Możliwość wprowadzenia kolejnych ograniczeń przez dolnośląskiego przewoźnika sygnalizowali już przedstawiciele samorządu województwa dolnośląskiego, który odpowiada za organizację transportu kolejowego w regionie. Część połączeń Kolei Dolnośląskich jest zawieszona już od 20 marca, kiedy to ograniczono kursowanie kilkudziesięciu par pociągów.

– Sytuacja zmusiła nas do ograniczenia liczby połączeń do niezbędnego minimum. Od rozpoczęcia epidemii średnia frekwencja wynosi około 10% normalnego zapewnienia, a część składów jeździ po prostu pustych – mówi Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich. – Musimy reagować na zmieniającą się sytuację, jednak nie zostawiamy Dolnoślązaków bez dostępu do naszych pociągów. Planując te ograniczenia znaleźliśmy na tyle optymalne rozwiązania, na ile było to możliwe, aby żaden znaczący ośrodek na szczeblu lokalnym nie został odcięty od kolei.

Korekta rozkładu objęła w sumie 138 pociągów. W całej relacji zawieszono zostały 94 połączenia, w tym 9 sezo-

nowych, które miały zostać uruchomione od 25 kwietnia. Część nadal obsługiwanych kursów została skrócona bądź wydłużona, pojawiły się również nowe.

Zmiany dotknęły wszystkie linie, także te od zawsze najbardziej popularne, jak na przykład linie D1, D10 i D11 (Wrocław – Legnica – Lubań Śląski/Zgorzelec/Głogów), D6 (Wrocław – Wałbrzych – Jelenia Góra – Szklarska Poręba), D8 (Wrocław – Trzebnica) oraz D9 i D29 (na odcinku Wrocław – Kłodzko).

Łącznie z wcześniejszymi ograniczeniami większe lub mniejsze zmiany objęły już ponad 65% wszystkich połączeń Kolei Dolnośląskich, a praca eksploatacyjna, czyli liczba przejechanych kilometrów przez wszystkie pociągi spółki, zmniejszyła się o 55%.

Wszystkie zmiany mają charakter czasowy, a okres obowiązywania będzie zależał od rozwoju sytuacji epidemicznej w kraju. – Przyglądamy się zapowiadany przez rząd planom uruchomienia poszczególnych sektorów gospodarki i będziemy elastycznie reagować na zmiany, dostosowując rozkład do sytuacji i potrzeb pasażerów



Fot. Mariola Bielecka

Łącznie z wcześniejszymi ograniczeniami większe lub mniejsze zmiany objęły już ponad 65% wszystkich połączeń KD

– dodaje Rodak. – Apelujemy do pasażerów o sprawdzanie rozkładu jazdy przed każdą podróżą, zanim sytuacja nie wróci do normy.

– Epidemia przerwała dotychczasowe wzrosty liczby pasażerów, co już częściowo widać po wstępnych wynikach przewozowych w marcu – wskazuje rzecznik prasowy spółki. – W styczniu i lutym zanotowaliśmy około 15% wzrost liczby pasażerów w porównaniu z ubiegłym rokiem. Przełomowy niestety okazał się marzec, kiedy liczba pasażerów drastycznie spadła w drugiej połowie miesiąca.

Spadek frekwencji w pociągach Kolei Dolnośląskich potwierdzają wstępne wyniki przewozowe w pierwszym kwartale 2020 roku. Do końca marca spółka przewiozła około 2,8 mln pasażerów wobec 3,3 mln w 2019 roku. Przypomnijmy, że 2019 był pierwszym rokiem działalności przewoźnika, kiedy liczba pasażerów w każdym z miesięcy przekroczyła milion.

Aktualny rozkład jazdy pociągów Kolei Dolnośląskich jest dostępny w internecie na stronie <https://www.kolejedolnoslaskie.pl/rozklad-bilety/>.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Rezygnują z hybryd



Fot. Koleje Dolnośląskie

■ **Koleje Dolnośląskie unieważniły przetarg na zakup sześciu hybrydowych pociągów. Nadal rozważają oferty dotyczące składów elektrycznych.**

Zakup nowego taboru jest dla zarządu firmy jednym z najważniejszych projektów. Planowane wypuszczenie na dolnośląskie tory hybryd określane było jako technologiczny przełom – nowoczesne składy miały znacznie poprawić komfort podróży i jednocześnie zmniejszyć ponoszone przez KD koszty i zredukować ślad ekologiczny. Zarząd spółki podjął jednak decyzję o odstąpieniu od przetargu, w którym jedyna złożona oferta znacznie przewyższyła przyjęty przez przewoźnika budżet.

– Była to decyzja trudna, ale w przypadku przekroczenia na poziomie 50 milionów

złotych – odpowiedzialna. Dysponujemy również środkami publicznymi i w związku z tym musimy dbać o dyscyplinę budżetową – komentuje Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy KD.

Polski producent Newag wycenił swoje dwusystemowe składy, z napędem elektryczno-spalinowym, na ponad 28 mln zł każdy. Firmie przysługuje prawo odwołania się od decyzji KD do Krajowej Izby Odwoławczej.

Dolnośląski przewoźnik nadal analizuje oferty złożone przez Newag i Pesa Bydgoszcz na dostawę pięciu pociągów elektrycznych. Tu również ceny wykraczają poza założony budżet, ale spółka potrzebuje nowych pojazdów. Sytuację komplikuje fakt, że z powodu epidemii w pociągach Kolei Dolnośląskich – i nie tylko ich – drastycznie spadła liczba pa-

sażerów, a co za tym idzie – zmalały wpływ z biletów. Ostateczną decyzję w tej sprawie zarząd musi podjąć do 22 czerwca.

– Jesteśmy w stałym kontakcie w sprawie możliwości rozstrzygnięcia przetargu z samorządem województwa dolnośląskiego, a we wszystkich kwestiach dotyczących kompletnego projektu zakupu nowego taboru z Centrum Unijnych Projektów Transportowych, które współfinansuje to przedsięwzięcie – dodaje rzecznik.

Przypomnijmy, Koleje Dolnośląskie ogłosiły przetarg na zakup 11 nowych pociągów w lutym tego roku. Przetarg przewidywał również opcję zakupową, pozwalającą zamówić już bez odrębnego postępowania kolejne 10 hybrydowych i 20 elektrycznych składów.

JOANNA DZIUBEK

REKRUTACJA UZUPEŁNIAJĄCA

Zakończył się pierwszy etap rekrutacji dla uczniów klas pierwszych szkół podstawowych oraz przedszkolaków. Przyjęto ponad pół tysiąca pierwszaków i prawie tyle samo dzieci do przedszkoli. Przygotowano rekrutację uzupełniającą dla przedszkolaków.

Rodzice z Lubina zapisywali swoje dzieci do przedszkoli i szkół podstawowych od 25 marca przez internet. Później mogli potwierdzić swój wybór poprzez złożenie oświadczenia woli przez internet.

– Zakończyliśmy pierwszy etap i mamy już listy przyjętych pierwszaków. W sumie do klas pierwszych zapisano 549 dzieci. Z tego 437 trafiło do szkół w swoim rejonie – mówi Andrzej Pudełko, naczelnik wydziału oświaty UM w Lubinie.

Pozostało jeszcze około 100 dzieci, których rodzice nie zapisali do żadnej ze szkół. Będą to musieli zrobić we własnym zakresie.

– Ogłosiliśmy rekrutację uzupełniającą do przedszkoli. Z powodu koronawirusa została ona przesunięta na 27 kwietnia. Pozostało również około 40 mieszkańców, którzy chcą zapisać swoje dzieci – dodaje Pudełko.

W pierwszym etapie rekrutacji do przedszkoli zapisano 590 kandydatów. Drugi etap również odbywa się przez internet.

MB

GIEŁDA ZNOWU OTWARTA

25 kwietnia, po miesięcznej przerwie, ponownie otwarta zostanie lubińska giełda. Jednak nie będzie funkcjonować tak, jak przed epidemią. Będzie można na niej handlować tylko niektórymi produktami. Po ogłoszeniu przez rząd planu znoszenia ograniczeń, podjęto decyzję o stopniowym przywracaniu funkcjonowania Giełdy Samochodowej i Targowiska, które przed epidemią odbywały się w Lubinie co sobotę przy stadionie Zagłębia.

– Zapraszamy w weekend, 25 kwietnia. Będziemy próbować wznowić działalność giełdy, która była przez miesiąc zamknięta. Będzie to oczywiście w nieco zmienionej formie, bardziej kameralnie – mówi Jerzy Szafraniec, dyrektor MKS Zagłębia Lubin, właściciela giełdy.

– Oczywiście postaramy się zapewnić i sprzedającym, i kupującym bezpieczeństwo. Będziemy stosować się do zaleceń, które są wprowadzone – dodaje.

W sobotę, 25 kwietnia, zgodnie z rozporządzeniem prezesa rady ministrów, będzie można handlować: żywnością, produktami kosmetycznymi, artykułami toaletowymi, środkami czystości, wyrobami medycznymi, gazetami, artykułami budowlanymi i remontowymi, artykułami dla zwierząt domowych i paliwami. Jak giełda będzie działała w kolejne soboty, na razie nie wiadomo.

– Zobaczymy, jak to wszystko będzie się rozwijało – mówi Szafraniec, dodając, że klub będzie informował o decyzjach w kolejnych komunikatach.

MRT

Nowe atrakcje w parku

■ W Parku Linowym czeka nas w tym roku wiele nowych atrakcji. Szczególnie dla tych najmłodszych mieszkańców. Będą też kolejne, ciekawe wystawy. Trzeba jednak poczekać aż ustabilizuje się sytuacja z koronawirusem i będzie można zamontować wszystkie urządzenia.

Park Linowy, mieszczący się w parku Leśnym, otwarty w drugiej połowie sierpnia ubiegłego roku od początku cieszył się dużym zainteresowaniem nie tylko lubinian, ale i mieszkańców bliższych oraz dalszych miejscowości. Do końca października odwiedziło go w sumie prawie 50 tysięcy osób. Później rozpoczęła się przerwa zimowa, która miała potrwać do kwietnia. W założeniu Park Linowy miał zostać otwarty 1 kwietnia. Ze względu na epidemię koronawirusa, podobnie jak wszystkie place zabaw w kraju, pozostał jednak zamknięty do odwołania.

Tym samym nie można na razie zamontować urządzeń, które miały być dodatkową atrakcją w nowym sezonie. – Otwarty w ubiegłym roku Park Linowy był swojego rodzaju testem: zarówno dla nas, jak i dla mieszkańców. Po całym sezonie zebraliśmy opinie od lubinian, mamy też swoje wnioski. Wynika z nich,

że brakowało miejsca dla najmłodszych i w tym kierunku poszliśmy w tym roku – tłumaczy Marek Zawadka, dyrektor Muzeum Historycznego w Lubinie, któremu podlega park Leśny.

Wspomniane atrakcje to przede wszystkim minipark sprawnościowy dla dzieci od 2 do 5 lat. – Mielśmy sygnały od rodziców, że takiego miejsca brakuje, że nie wszystkie maluchy radzą sobie na wspinaczce,



że w miejscu, gdzie jest tzw. krokodyl ciężko wejść rodzicom, pilnującym dzieci. Więc stworzymy takie miejsce dla młodszych tuż obok obecnej wspinaczki, w miejscu wyciętych robinii akacjowych. To też z pewnością rozładuje ruch w Parku Linowym – tłumaczy dyrektor Zawadka.

Obok powstanie też specjalna piaskownica interak-



Fot. FB Park Linowy Lubin

realizację przedsięwzięcia. Na razie nie jest znana data realizacji placu zabaw w parku – dodaje Ewelina Haduch.

Dyrektor Zawadka przypomina też, że w planach jest szersza rozbudowa parku Leśnego, ale ze względu na możliwości finansowe rozłożone to na najbliższe trzy, cztery lata.

Za to już wkrótce pojawią się tam nowe wystawy. Pierwsza będzie otwarta już 8 maja – to upamiętnienie zakończenia II wojny światowej.

Druga dotyczyć będzie bitwy o Anglię, na której zaprezentowane zostaną unikalne zdjęcia, dokumenty i nagrania dźwiękowe. Zwiedzający będą mogli poznać przebieg kampanii, jej bohaterów oraz uży-

te w niej samoloty. Wystawa jest skierowana zarówno do starszych, jak i młodszych. Dla tych drugich zorganizowane zostaną zajęcia edukacyjne poświęcone bitwie o Anglię.

W parku stanęło 16 flag, będzie też 16 tablic informacyjnych. Wystawa na masztach przedstawia godła polskich dywizjonów lotniczych wchodzących w skład polskich sił zbrojnych na zachodzie w latach 1940-1947.

– Szanujemy ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę, dlatego oddajemy im hołd, podobnie jak Żołnierzom Wyklętym. Ważne jest dla nas wszystko, co dotyczy naszej tożsamości narodowej – podsumowuje dyrektor Marek Zawadka.

MARIOLA ANKUTOWICZ

PSYCHOLOG I PIELEŃNIARKA POMOGĄ PRZEZ TELEFON

■ Dolnośląskie Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży w Lubinie włącza się w akcję #zostańdowem. Jak zadbać o zdrowie psychiczne? Co zrobić, aby przetrwać domową izolację? Jak poradzić sobie w opiece nad chorym w domu, przy ograniczonym dostępie do lekarza? Na te i inne problemy znajdą receptę psychologowie i pielęgniarki, dyżurujące pod telefonem.

– Z powodu pandemii koronawirusa przebywamy nieustannie w domu, coraz częściej reagujemy frustracją i wzmożonym napięciem, brakuje nam „własnej” przestrzeni, co powoduje wiele konfliktów. Ponadto strach przed zachowaniem, czy też konsekwencje utraty pracy oraz niepewność jutra, wywo-

luje ogrom różnorodnych emocji – tłumaczy Irmina Wągrowa, psycholog i psychoterapeutka z lubińskiego Centrum.

Do problemów związanych z długotrwałą izolacją często dołącza konieczność opieki nad chorym członkiem rodziny. W dobie ograniczonego dostępu do pomocy lekarskiej zazwyczaj zostajemy z problemem sami. Strach spotęgowany wszechobecnym koronawirusem plus nagła lub przewlekła choroba członka rodziny, w warunkach izolacji jest szczególnie trudnym wyzwaniem.

– Zamiast wpadać w panikę, zachęcam do kontaktu telefonicznego ze mną, a wytłumaczę, jak odpowiednio zająć się bliskim, podpowiem jak wykonać poszczególne czynności krok po kroku. Zwróć uwagę na obja-

GODZINY DYŻURÓW:

poniedziałek i piątek: 10-12

wtorek, środa, czwartek: 17-19

sobota, niedziela i święta: 17-19



Potrzebujesz pomocy psychologicznej?

Zadzwoń do psychologa 508-625-115

Potrzebujesz porady jak opiekować się chorym w domu?

Zadzwoń do pielęgniarki 664-183-587

Dyżurujemy codziennie

- poniedziałek i piątek 10.00 - 12.00

- wtorek, środa, czwartek 17.00 - 19.00

- sobota, niedziela i święta 17.00 - 19.00

#ZostańDowem

Pomagamy przetrwać izolację w dobrym zdrowiu psychicznym.

wy, których nie można bagatelizować – wyjaśnia Jolanta Mielczarek, magister pielęgniarstwa z dużym doświadczeniem w opiece nad pacjentem w domu.

Mimo, że w przyszłości lubińskie Centrum będzie przede wszystkim dbać o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, w obecnej sytuacji, narodowej kwarantanny, wsparcie psychologiczne wszystkich mieszkańców jest bezcenne.

Pomoc telefoniczną można uzyskać dzwoniąc pod numery telefonów: psycholog – 508625115, pielęgniarka – 664183587.

– Dyżurujemy codziennie do końca kwietnia, jeśli uznacie, że nasza pomoc będzie potrzebna dłużej, to nasze telefony będziemy odbierać również w maju – deklaruje Irmina Wągrowa.

MS



Ukradł rowery, narzędzia i... słoiki

■ **Ten złodziej musiał być głodny, albo wyjątkowy z niego łasuch. Bo oprócz rowerów czy narzędzi, z piwnicy ukradł też... 15 słoików z przetworami.**

Złodziej był też wyjątkowo zuchwały, bo do piwnicy włamał się wczesnym popołudniem. O tym, że właściciel okradzonej piwnicy uniemożliwił mu ucieczkę, mundurowi otrzymali zgłoszenie o godzinie 15.

– Podczas podjętych czynności policjanci ustalili, że gdy zgłaszający zszedł do korytarza piwnicznego, zauważył stojącego tam mężczyznę. Klódka od użytko-

wanej przez pokrzywdzonego piwnicy była zerwana, a o ścianę oparty był łom. Mężczyzna uniemożliwił ucieczkę podejrzanemu i natychmiast powiadomił oficera dyżurnego lubińskiej komendy – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy.

W trakcie przeszukania piwnicy, funkcjonariusze ujawnili inne przedmioty, które prawdopodobnie pochodzą z kradzieży z włamaniami do piwnic i wózków na terenie Lubina. W kieszeniach zatrzymanego mężczyzny były też dwie zerwane klódki.

– W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze odzyskali m.in. trzy rowery górskie, elektronarzędzia, butlę turystyczną, a także 15 słoików z przetworami. Łączna suma strat to około 4 tysięcy złotych – dodaje asp. sztab. Serafin.

Część przedmiotów wróciła już właścicielom. Śledczy szczegółowo wyjaśniają wszystkie okoliczności tej sprawy. Zatrzymany mężczyzna ma 23 lata. Usłyszał już zarzuty, grozi mu do dziesięciu lat więzienia. O jego dalszym losie zdecyduje sąd.

MS



Policjanci odzyskali m.in. trzy rowery górskie, elektronarzędzia, butlę turystyczną, a także 15 słoików z przetworami

Fot. KPPw Lubinie

Pędzili ponad 100 km/h

W obszarze zabudowanym, gdzie można jechać z prędkością 50 km/h, pędzili ponad 100 – lubińscy policjanci z grupy Speed zatrzymali troje nieodpowiedzialnych kierowców. Wszyscy na trzy miesiące stracili prawa jazdy.

– Wprowadzone na terenie całego kraju ograniczenia w przemieszczaniu się osób przyczyniły się do znacznego zmniejszenia liczby poruszających się pojazdów. Niestety policjanci nadal ujawniają bardzo nieodpowiedzialne zachowania na drogach – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

Funkcjonariusze ze specjalnej grupy Speed, patrolujący nieoznakowanym radiowozem z wideorejestratorem drogę krajową nr 36, zatrzymali ostatnio trzech piratów drogowych.

Z całej trójki najmocniej pedał gazu wcisnęła 26-latką jadącą osobowym foldem. Pędziła przez Niemstów 128 km/h. Niewiele mniej na liczniku mieli 47-letni mężczyzna – 118 km/h, oraz 45-latek jadący przez Miłosną – 114 km/h. Wszyscy jechali przez teren zabudowany, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

Wszyscy za przekroczenia prędkości zostali ukarani mandataми, a najbliższe trzy miesiące będą musieli powstrzymać się od jazdy.

MRT



Kryminalni prowadzili pościg w okolicach autostrady A4

Policyjna obława

■ **Policjanci z regionu z udziałem kontrterrorystów i śmigłowca prowadzili 16 kwietnia pościg za szarym pojazdem. Auto prawdopodobnie pochodzi z powiatu lubińskiego.**

Policjanci ścigali auto o numerach rejestracyjnych zaczynających się od liter DLU. Zdaniem świadków to szare audi. Kryminalni prowadzili pościg w okolicach autostrady A4 i zjazdu na Wądroże Wielkie.

– Na ten moment mogę tylko powiedzieć, że w tym miejscu prowadziliśmy działania. Brali w nich udział kontrterrorysty. Z uwagi na charakter sprawy, nie mogę powiedzieć więcej – tłumaczy nadkom. Kamil Rynkiewicz z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

Okoliczni mieszkańcy mówią, że nad ich domami pojawił się policyjny helikopter. Na okolicznych drogach stali funkcjonariusze z kolczatkami i uzbrojeni w długą broń. MB

PSZOK

OTWARTY

MPWiK Sp. z o.o. w Lubinie informuje, że od 15 kwietnia 2020 r. wznowiono działalność PSZOK przy ul. Zielonej 1. W ramach opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, właściciele nieruchomości z Gminy Miejskiej Lubin znowu mogą oddawać selektywnie zbierane odpady komunalne. Harmonogram otwarcia pozostał bez zmian i jest dostępny na stronie www.odpady.lubin.pl

Jednocześnie informujemy, że w trosce o zdrowie pracowników oraz mieszkańców, na terenie PSZOK należy stosować się do zasad bezpieczeństwa wprowadzonych w związku ze stanem epidemii na terenie Polski, do których między innymi należy zachowanie odległości nie mniejszej niż 2 metry między osobami oraz obowiązkowe zasłanianie ust i nosa (maseczką, szalikiem itp.).



SAMI ZATRZYMALI, PÓŹNIEJ POMOGŁA POLICJA

Dwaj mężczyźni w wieku 24 i 20 lat oraz 20-letnia kobieta próbowali ukraść samochód pozostawiony na polu. Całą sytuację zauważył właściciel, który wraz z synem powstrzymał złodziei, poprzez ujęcie obywatelskie. Dwaj mieszkańcy powiatu średzkiego oraz ich koleżanka jechali drogą pomiędzy Brodowicami a Orskiem. Zauważyli samochód zaparkowany w polu i postanowili go ukraść. – Uszkodzając zamek w drzwiach, dostali się do wnętrza pojazdu. Gdy nie udało im się go uruchomić, postanowili auto holować przy pomocy samochodu, którym podróżowali do tej pory – wyjaśnia asp. szt. Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie. Kiedy odjeżdżali, próbował ich powstrzymać właściciel lancii oraz jego syn. – Jednak podejrzani chcąc uniknąć zatrzymania i odpowiedzialności prawnej za swój czyn, naruszyli nietykalność cielesną obu mężczyzn. Cała trójka została jednak zatrzymana przez policjantów z komisariatu w Rudnej – dodaje Serafin. Napastnicy usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem oraz pobicia. Grozi za to do 10 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo policjanci udowodnili im próbę kradzieży innego auta.

MB

ZŁODZIEJ SAMOCHODU BYŁ ZASKOCZONY

Sam chyba był zdziwiony, że udało mu się dostać do wnętrza pojazdu. Więc trochę w nim posiedział. A potem kolejne zaskoczenie – auto udało się odpalić, więc pojechał przed siebie. Jakież było zaskoczenie 29-letniego lubinianina, kiedy zatrzymała go policja. Teraz – za kradzież z włamaniem – grozi mu do dziesięciu lat więzienia. Sytuacja miała miejsce w minionym tygodniu. Samochód marki Volkswagen zaparkowany był na jednym z parkingów niestrzeżonych w Lubinie. O 4 nad ranem włamał się do niego 29-letni lubinianin. Odpalił silnik i jak gdyby nigdy nic, odjechał. Zgłoszenie o kradzieży wpłynęło na lubińską komendę. Policjanci zajmujący się tą sprawą, dzięki własnym informacjom i pracy operacyjnej, tego samego dnia ustalili podejrzanego o ten czyn mężczyznę. Okazał się nim 29-letni lubinianin.

– Kilka godzin od kradzieży, funkcjonariusze zatrzymali podejrzanego na jednej ze stacji paliw, znajdującej się w powiecie legnickim – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy. – Aby nie rzucać się w oczy, mężczyzna zaparkował skradzione auto, pomiędzy samochodami ciężarowymi – dodaje. Złodziej był kompletnie zaskoczony, ale przyznał się do kradzieży pojazdu. – Tłumaczył policjantom, że kiedy dostał się do wnętrza samochodu, najpierw w nim chwilę posiedział. Następnie, kiedy udało mu się uruchomić silnik, ruszył przed siebie – zaznacza policjantka.

Odzyskany samochód wrócił już do właściciela. 29-latek trafił do policyjnej celi, za kradzież z włamaniem grozi mu do dziesięciu lat więzienia.

MS

Płoną samochody

» *W ciągu zaledwie kilku dni w naszym mieście doszło do trzech pożarów aut. Właściciel pierwszego z nich nawet nie zgłosił sprawy na policję, twierdząc, że doszło do samozapłonu i nie chce żadnego dochodzenia.*

Pierwsze z aut spłonęło w święta przy ulicy Staszica. Pożar wybuchł tuż przed godziną 1 w nocy z soboty na niedzielę (11/12 kwietnia). O palącym się samochodzie lubińskich strażaków powiadomił jeden z mieszkańców. Volkswagen passat spłonął do szczętnie.

Policyjne postępowanie wyjaśniające – w takim przypadku – prowadzone jest na wniosek właściciela. Taki jednak nie wpłynął do lubińskiej komendy, ponieważ właściciel pojazdu – 36-letni lubinianin – oświadczył, że doszło do samozapłonu. Jest to jego własność prywatna, więc tutaj kończy się rola policji.

Tymczasem – zdaniem strażaków, którzy bra-

li udział w gaszeniu pojazdu – prawdopodobnie doszło do podpalenia, ponieważ auto równocześnie zaczęło płonąć z przodu i z tyłu.

Kolejne auto, audi Q7, spaliło się 15 kwietnia około godz. 23 na parkingu strzeżonym przy ulicy Budowniczych LGOM.

Strażaków i w tym przypadku powiadomił jeden z mieszkańców, który zauważył płomień. Ogień dosyć szybko udało się ugasić, ale nadpalone zostały też inne auta, zaparkowane obok audi.

Na miejscu swoje czynności wykonywali policjanci, był też biegły z zakresu pożarnictwa, który wyda opinię czy był to sa-



17 kwietnia w nocy strażacy gasili płonące audi A4 zaparkowane przy ulicy Reja

Fot. Czysienik

mozapłon czy może podpalenie.

Na wniosek właściciela pojazdu, policja wszczęła postępowanie wyjaśniające. Teraz kluczowa będzie wspomniana opinia biegłego.

Natomiast 17 kwietnia w nocy strażacy gasili płonące audi A4 zaparkowane przy ulicy Reja, obok starego Orbisu.

Ogień wybuchł w komorze silnika i ta też ule-

gła całkowitemu spaleniu. Nadpalone zostały też inne elementy samochodu.

Czy to przypadek, że w ciągu kilku dni to już trzeci pożar auta w Lubinie?

MARIOLA ANKUTOWICZ

Zapłacą po 5 tysięcy, bo zapomnieli kwarantannie

■ Ta sytuacja powinna być przestrożą dla wszystkich, którzy obecnie przebywają na kwarantannie. Dwoje mieszkańców Lubina, którzy powinni być w izolacji, a nie byli, poniosą surową karę – oboje będą musieli zapłacić po 5 tys. zł. – Niestety nie wszyscy rozumieją powagę sytuacji i narażają na ryzyko inne osoby – mówi wprost Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

Lubińscy policjanci, prowadząc zintensyfikowane działania sprawdzają, czy mieszkańcy stosują się do przepisów, związanych z przemieszczaniem się osób w miejscach publicznych oraz weryfikują, czy osoby objęte kwarantanną przebywają w miejscach zamieszkania. Wspierają ich w tym Wojska Obrony Terytorialnej, a konkretnie żołnierze z 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Konsekwencją tych działań są surowe kary finansowe, dla wszystkich, którzy nie stosują się do wprowadzonych zakazów i obostrzeń.

Surowe kary poniesie też para z Lubina – policja nie zastała ich w domu w czasie, kiedy przebywali na obowiązkowej kwarantannie. – Powiatowy

Inspektor Sanitarny w Lubinie już wymierzył nieodpowiedzialnym mieszkańcom Lubina karę pieniężną w kwocie po 5 tysięcy złotych za niezastosowanie się w stanie epidemii do obowiązku poddania się obowiązkowej kwarantannie – informuje asp. szt. Serafin. – Dodatkowo, w Komendzie Powiatowej Policji w Lubinie prowadzone jest postępowanie wobec tych osób w sprawie o wykroczenie z art. 116 KW dotyczącym „nieprzebrzezania przez osoby podejrzane o chorobę, odpowiednich nakazów i zakazów związanych z izolacją” – dodaje.

Policja raz jeszcze apeluje o przestrzeganie wprowadzonych ograniczeń. W obecnej sytuacji, hasło #zostanwdomu ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa nas wszystkich.

MARIOLA ANKUTOWICZ



Policja raz jeszcze apeluje o przestrzeganie wprowadzonych ograniczeń

Fot. Mariola Bielecka



Fot. TV Regionalna.pl

Bus uderzył w ciężarówkę

■ Na drodze ekspresowej S3 z Legnicy do Lubina 10 kwietnia doszło do zderzenia. W naczepę ciężarówki uderzył bus jednej z firm dostawczych.

Wyglądało groźnie – przód busa wbił się pod naczepę ciężarówki. Na

szczęście nikomu nic się nie stało.

Kierowca busa się zgał i uderzył w tył jadącej przed nim ciężarówki. 36-latek z Legnicy został ukarany mandatem w wysokości 250 zł i sześcioma punktami karnymi. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako kolizja. MRT

CHCIAŁ SIĘ UTOPIĆ

Lubińscy policjanci w ostatniej chwili uratowali 60-latkę, który w Wielkanoc postanowił popełnić samobójstwo. Funkcjonariusze znaleźli go w chwili, gdy stał nad brzegiem Odry, gotowy, by skoczyć. – W niedzielę, 12 kwietnia, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Lubinie otrzymał zgłoszenie, z treści którego wynikało, że dzwoniący do niego mężczyzna, chce popełnić samobójstwo, poprzez utopienie – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji. Ustalono, że mężczyzna może znajdować się w Ścinawie nad Odrą. Natychmiast wysłano tam patrol ścinawskich poli-

cjantów wraz z żołnierzami Wojsk Obrony Terytorialnej. Mężczyzna, który chciał popełnić samobójstwo, stał nad rzeką, na terenie powiatu wołowskiego.

– Jak się później okazało, funkcjonariusze odnaleźli poszukiwanego w ostatniej chwili przed podjęciem próby samobójczej. Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji policjantów, 60-latek został uratowany i trafił pod opiekę wołowskich policjantów oraz lekarzy – dodaje aspirant sztabowy Sylwia Serafin. – Niewątpliwie, gdyby nie właściciela i szybka reakcja dyżurnego oraz błyskawiczna interwencja mundurowych, mogłoby dojść do tragedii – mówi. MRT

Lubinianie odetchnęli: mogą zabrać dzieci do parku

» **Od poniedziałku, w ramach nowego rozporządzenia rządu, można swobodnie korzystać z uroków przyrody i wchodzić do lasu, a także spacerować po parkach czy skwerach.**

Rząd zrezygnował z części obostrzeń związanych z koronawirusem. To pierwszy etap powrotu do normalności. W jego ramach został zniesiony m.in. zakaz wchodzenia na tereny zielone, czyli do parków, lasów, na skwery, bulwary oraz promenady. Nadal nie możemy wejść natomiast na teren ogrodów zoologicznych i placów zabaw. Nie można korzystać również z leśnych wiat i miejsc przeznaczonych do biwakowania.

Co ważne w lesie nie ma obowiązku korzystania z maseczki. Nos i usta należy za to zakrywać na spacerze w parku. Trzeba pamiętać również o dwumetrowym odstępnie oraz o zakazie grupowania się. Dyrektorzy parków narodowych mogą zamknąć wybrany szlak lub jego rejon.

– W lesie nie ma obowiązku korzystania z maseczki. Decyzje zostały podjęte po rekomendacji ministra sro-

dowiska Michała Wosia – informuje resort.

Z możliwości przemieszczania się po parkowych alejkach chętnie skorzystali lubinianie. Wiele pojawiło się już pierwszego dnia, 20 kwietnia, w parku Wrocławskim.

– W końcu mogę z dziećmi pospacerować po parku. One się cieszą, bo nie da się tyle czasu spędzić w bloku. Do tej pory wychodziliśmy na spacer wokół domu na 15 minut, ale to nie to samo – mówi pani Justyna, mama Patrycji i Marcina.

– Dzieci chcą wyjść na dwór, to naturalne. Nawet ja nie jestem przyzwyczajona do takiego siedzącego trybu życia. Jestem bardzo zadowolona, że już można wyjść – dodaje pani Krystyna, mieszkanka Lubina.

– W parku jest zdecydowanie lepiej. Więcej miejsc dla dzieci, które muszą wyjść na dwór, bo w domu nie są w stanie wytrzymać i często się nu-

dzą – cieszy się pan Jerzy, tata Michała i Kuby, którzy mogą teraz jeździć po parku.

Wszystkie parki są znowu otwarte. Trzeba jednak pamiętać, że nie można korzystać z placów zabaw. One nadal pozostaną niedostępne. Dotyczy to również miejsc do zabawy dla dzieci w parku Wrocławskim oraz Parku Linowego w parku Leśnym w Lubinie.

Ponadto warto pamiętać, że przez suszę w wielu miejscach obowiązuje najwyższy stopień zagrożenia pożarowego, dlatego nadleśnictwo zwraca się z prośbą do odwiedzających tereny leśne.

– Apelujemy o zachowanie zdrowego rozsądku i nie używanie ognia, w tym palenia papierosów w lesie. Wilgotność ściółki spadła poniżej

10%. Wystarczy iskra i będziemy musieli walczyć z pożarem. Kategorycznie zabrania się rozpalania ognisk czy grilla, a także wjeżdżania do lasu samochodem. Do tej pory mieliśmy już cztery groźne pożary na terenie naszego nadleśni-



– W końcu mogę z dziećmi pospacerować po parku – mówi Justyna, mama Patrycji i Marcina

ctwa. Straty oszacowano na 10 tysięcy złotych, nie licząc kosztów akcji gaśniczej. Sytuacja jest dramatyczna. Aby wrócić do normy, potrzebne są opady deszczu przez miesiąc,

dlatego zachowajmy ostrożność – apeluje Norbert Wende z Nadleśnictwa Lubin.

Służby leśne na bieżąco monitorują sytuację w lasach. Na razie nie przewiduje się, aby w związku z zagrożeniem pożarowym wprowadzić zakaz wstępu. Jeśli ludzie przyczynią się do zwiększenia zagrożenia pożarowego, nie jest to wyklu-

MATEUSZ BENZ

Powrót do nowej normalności

■ **Premier Mateusz Morawiecki oraz minister zdrowia Łukasz Szumowski poinformowali o stopniowym rezygnowaniu z restrykcji.**

Rezygnowanie z obostrzeń dotyczących koronawirusa odbywać się będzie w czterech etapach. Ich wprowadzanie będzie zależało od liczby

zachorowań oraz dostępności łóżek w szpitalach, a także liczby respiratorów. Ostateczną decyzję będzie podejmował premier po rekomendacji ministra zdrowia. Osłanianie twarzy, dezynfekcja rąk, zachowanie dystansu oraz przebywanie na kwarantannie to nowa codzienność, do której musimy przywyknąć.

	ETAP I od 20.04	ETAP II	ETAP III	ETAP IV
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA	Nowe zasady w handlu i usługach (do 100 m ² - 4 osoby na jedną kasę; powyżej 100 m ² - 1 osoba na 15 m ² powierzchni)	Otwarcie sklepów budowlanych w weekendy Otwarcie hoteli i innych miejsc noclegowych	Gastronomia - stacjonarnie z ograniczeniami Otwarcie zakładów fryzjerskich i salonów kosmetycznych Otwarcie sklepów w galeriach handlowych	Otwarcie salonów masażu i solarium Umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness
ŻYCIE SPOŁECZNE	Możliwość przemieszczania się w celach rekreacyjnych (dystans społeczny i zasłanianie twarzy) Otwarty wstęp do lasów, parków, z wyłączeniem placów zabaw Kult religijny 1 osoba na 15 m ² Wyłączenia z ograniczenia przemieszczania się bez dorosłego osób pow. 13. rż.	Otwarcie niektórych instytucji kultury: bibliotek, muzeów i galerii sztuki	Wydarzenia sportowe do 50 osób (w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności) Organizacja opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i w klasach szkolnych 1-3 - ustalona max. liczba dzieci w sali.	Teatry i kina w nowym reżimie sanitarnym

– Będziemy musieli nauczyć się żyć z epidemią przez

dłuższy czas. Przystaniemy nosić maski, gdy zostanie wynaleziona szczepionka. Całkowite zakończenie restrykcji może nastąpić za rok, a może nawet za dwa lata – mówi szef resortu zdrowia.

W ramach nowego etapu walki z wirusem od 20 kwietnia dostępne dla wszystkich są parki i lasy, gdzie można się wybrać w celach rekreacyjnych. Ma to zwiększyć nasz komfort psychiczny w czasie epidemii.

Premier zapowiedział przy tym zasadę trzech „I”. To izolacja, identyfikacja oraz informatyzacja. W jej ramach

ludzie nadal mają zachować dystans. Państwo będzie badać, z kim miały kontakt osoby zakażone, a tam, gdzie to możliwe praca powinna się odbywać zdalnie.

– Musimy nauczyć się żyć w nowej rzeczywistości, za nami trudny czas wyrzeczeń, a przed nami czas walki z wirusem – dodaje premier Mateusz Morawiecki.

Nowe przepisy obowiązują także w handlu. W sklepach do 100 m² mogą przebywać maksymalnie cztery osoby na jedną kasę. W sklepach, które mają większą powierzchnię obowiązują limit

jednej osoby na 15 m². Pracownicy handlu będą poddawani kontrolom zdrowia. Zasada osoby na 15 metrów obowiązuje także w kościołach.

Nadal same nie mogą się przemieszczać dzieci poniżej 13. roku życia.

O powrocie do szkół będzie mowa podczas osobnej konferencji. Rząd chce też pomóc rodzicom, którzy muszą wrócić do pracy, a ich obojętności pozostają w domach. Premier rozmawiał także z prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat powrotu rozgrywek sportowych.

MB

KORONAWIRUS W POLSCE

KRAJ	DOLNY ŚLĄSK	POWIAT LUBIŃSKI
zakażonych 10034	zakażonych 1136	zakażonych 35
zmarło 404	zmarło 33	zmarło 4
wyzdrowiało 1513	wyzdrowiało 102	wyzdrowiało 10

Potwierdzone przypadki odnotowane przez Ministerstwo Zdrowia.

Dane aktualne na godzinę 11, 22 kwietnia 2020 r.

Powiatowe

Chcą szybciej wykrywać nosicieli koronawirusa

» W Lubinie ruszyło pogotowie wymazowe – miejsce, w którym pobierane są próbki do badań pod kątem koronawirusa. 10 kwietnia strażacy rozstawili przeznaczony do tego namiot sanitarny. Samo pogotowie przyjęło pierwszych pacjentów tuż po świętach.

Pogotowie wymazowe to projekt, przy którym współpracowali przedstawiciele lubińskich ośrodków medycznych – Regionalnego Centrum Zdrowia, Centrum Diagnostyczno-Terapeutycznego Medicus i Miejskiego Centrum Zdrowia – oraz sanepidu i Starostwa Powiatowego w Lubinie.

Konieczność utworzenia takiego punktu pobrania próbek medycznych wynika z rosnącej liczby potencjalnych nosicieli wirusa SARS-CoV-2.

– Dziś od zgłoszenia przez sanepid konieczności pobrania wymazu do badań, poprzez przyjazd specjalnego zespołu medycznego, do uzyskania wyniku mija co najmniej sześć dni, i to jeśli dobrze pójdzie – wyjaśnia dr n. med. Jacek Worobiec, wiceprezes CDT Medicus. – Pogotowie wymazowe pozwoli nam skrócić ten czas do dwóch-trzech dni.

Namiot sanitarny stanął przy budynkach RCZ. Kilka dni później miał dojść jesz-



– Spodziewamy się, że dziennie będzie tu badanych około piętnastu do osiemnastu pacjentów – mówi Adam Myrda, starosta powiatu lubińskiego

cze jeden, przeznaczony dla samego personelu medycznego, który pracuje w pogotowiu wymazowym. Oba kupiło Starostwo Powiatowe w Lubinie.

– Spodziewamy się, że dziennie będzie tu badanych około piętnastu do osiemnastu pacjentów. Będą to oso-

by, które zakwalifikuje do badania sanepid – dodaje Adam Myrda, starosta powiatu lubińskiego.

Wcześniej takie namioty pojawiły się w naszym regionie przed szpitalami w Legnicy i Głogowie. Tam jednak głównym celem było wprowadzenie ze szpitala

procedury triażu, czyli oceny stanu zdrowia pacjentów zgłaszających się na tamtejsze Szpitalne Oddziały Ratunkowe. Oba SOR-y musiały bowiem być już dezynfekowane z powodu wizyt osób podejrzanych o roznoszenie koronawirusa.

JOANNA DZIUBEK

Dwa nowe czujniki sprawdzają jakość powietrza

■ W Lubinie pojawiły się dwa nowe czujniki, które będą sprawdzać jakość powietrza. Zainstalował je powiat lubiński. Wyniki można odczytać między innymi na wyświetlaczu przy budynku Starostwa Powiatowego, w internecie, a także w aplikacji, którą można pobrać na komórkę.

Powiat lubiński na razie zamontował dwa czujniki – jeden na budynku Starostwa, drugi na Przedszkolu nr 7 w Lubinie. Obu towarzyszą wyświetlacze zewnętrzne LED, na których pojawiają się wyniki pomiarów. Dane aktualizowane są na bieżąco.

Czujniki dokonują pomiaru stężenia pyłu zawieszonego PM2,5 i PM10 oraz temperatury, ciśnienia i wilgotności powietrza. W okresie grzewczym system zostanie rozszerzony o pomiar

dotychczasowych gazów: dwutlenku węgla, dwutlenku azotu, tlenku węgla i ozonu.

W budynku Starostwa Powiatowego w Lubinie do-

datkowo został zamontowany przy wejściu monitor wewnętrzny prezentujący dane z czujników zamontowanych na terenie Lubina.

Wyniki pomiarów można także sprawdzić w internecie: czujnik na budynku Starostwa Powiatowego w Lubinie – <https://panel.syngeos.pl/sensor/pm10?device=1551>, czujnik na Przedszkolu nr 7 – <https://panel.syngeos.pl/sensor/pm10?device=1552>.

Jakość powietrza można też sprawdzić na swoim telefonie dzięki aplikacji Syngeos – Nasze Powietrze, którą można pobrać bezpłatnie ze sklepu Google Play.

Kupione i zamontowane przez powiat czujniki uzupełniły istniejącą już sieć do pomiaru jakości powietrza w naszym regionie. Z mapy możemy odczytać, że podobne czujniki znajdują się między innymi w Krzeczynie Wielkim, Osieku, Niemstowie, Ścinawie, Rudnej, Polkowicach czy Legnicy.

MARTA CZACHÓRSKA



Wyniki pomiarów można zobaczyć na wyświetlaczu zewnętrznym LED, który znajduje się przed budynkiem starostwa



Do Starostwa znowu osobiście

Od 22 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Lubinie ponownie można załatwić swoje sprawy osobiście. Urząd czynny jest jak przedtem od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-15.30.

– Powoli przywracamy pracę urzędu do obsługi mieszkańców, oczywiście nie wszystkie działy ruszyły od razu. Chciałbym gorąco prosić, żeby zachować porządek, spokój i dyscyplinę. Niestety jesteśmy jeszcze w czasach epidemii koronawirusa, więc pewne obostrzenia muszą nadal obowiązywać – mówi starosta powiatu lubińskiego Adam Myrda.

Od środy w siedzibie Starostwa znowu można załatwiać osobiście sprawy: związane z wydaniem praw jazdy, dowodów rejestracyj-

nych i innych dokumentów komunikacyjnych, administracji architektoniczno-budowlanej oraz ochrony środowiska, w tym dotyczące decyzji zezwalającej na usunięcie drzew lub krzewów.

Sprawy, które nie wymagają osobistego stawiennictwa w urzędzie mogą być załatwiane w dalszym ciągu drogą korespondencyjną i elektroniczną lub poprzez platformę ePUAP: Starostwo Powiatowe, ul. Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, e-mail: starostwo@powiat-lubin.pl.

W zależności od rodzaju załatwianych spraw wszelkie wnioski i informacje dostępne są na stronie internetowej pod adresem: www.powiat-lubin.bip.gov.pl.

WON

Do wzięcia jeszcze 10 milionów

■ 11 mln złotych otrzymał do wydania Powiatowy Urząd Pracy w Lubinie na pomoc przedsiębiorcom w ramach tarczy antykrzysowej. Zainteresowanie ze strony firm jest bardzo duże.

PUP uruchomił nabór wniosków 9 kwietnia. Od tamtej pory tylko na same mikropożyczki dla małych firm wpłynęło aż 231 wniosków. Z niskoprocentowanej pożyczki w wysokości 5 tys. zł. mogą skorzystać firmy zatrudniające od jednej do dziewięciu osób. Jeśli po trzech miesiącach nie zmniejszą zatrudnienia, pożyczka zostanie umorzona.

Tonajpopularniejsza obecnie forma wsparcia. Lubiński PUP przełał na konta małych przedsiębiorców blisko milion złotych, a codziennie przybywa kilkadziesiąt nowych wniosków.

Trwa także nabór wniosków na dofinansowanie kosztów prowadzenia firmy przez osoby samozatrudnione. Tu PUP oferuje pomoc finansową, jeśli obroty firmy znacząco spadną.

– Jeśli w tym roku na przestrzeni dwóch miesięcy, a w zasadzie można powiedzieć: 60 dni, firma odnotuje co najmniej 30-procentowy spadek obrotów, mo-

że otrzymać pomoc w wysokości połowy minimalnego wynagrodzenia – informuje Wioletta Jagielska, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubinie. – Im większy spadek przychodów, tym większe dofinansowanie – dodaje.

Część samozatrudnionych czeka ze złożeniem wniosków, ponieważ w pierwszej połowie marca funkcjonowały jeszcze normalnie. Urząd spodziewa się, że ta grupa firm będzie zabiegać o pomoc dopiero od połowy maja.

Z podobnego instrumentu mogą skorzystać większe firmy i organizacje pozarządowe, które uzyskane od PUP pieniądze mogą przeznaczyć na wynagrodzenia dla pracowników. Z tej grupy o pomoc w ramach tarczy antykrzysowej ubiegają się trzy podmioty. Ich wnioski opiewają łącznie na około 175 tys. zł.

Urząd ma dla przedsiębiorców z powiatu lubińskiego jeszcze 10 mln zł. Pierwszy nabór zakończył się 22 kwietnia, ale po tej dacie będą organizowane kolejne.

– Dysponujemy sporą pulą środków. Nie trzeba się obawiać, że ktoś nie zdąży złożyć wniosku. Terminy naborów wyznaczamy ze względów organizacyjnych – wyjaśnia dyrektor Jagielska.

JD

Ministerstwo podpowiada: ZRÓB MASECZKĘ Z FILTRA DO KAWY

■ **Od 16 kwietnia wychodząc z domu wszyscy – poza pewnymi wyjątkami – muszą zakrywać nos i usta. Będziemy się musieli do tego niestety przyzwyczaić, bo jak powiedział minister Łukasz Szumowski, obowiązek ten zostanie zniesiony dopiero, gdy pojawi się szczepionka, czyli może i za rok, półtora.**

Tymczasem Ministerstwo Zdrowia instruuje Polaków na Twitterze, jak zrobić maseczkę z koszulki czy filtra od kawy i bandany. W internecie znajdziemy też zabawne filmiki, pokazujące jak ochronić twarz na przykład przy pomocy... męskich bokserów.

Niektórzy nie mają nic przeciwko noszeniu maseczek, innym pomysł nie za bardzo się spodobał. Ci ostatni przypominają, że wcześniej Ministerstwo Zdrowia mówiło, że maseczki powinny nosić tylko osoby chore, a teraz nakazuje wszystkim.

Zakażonych koronawirusem jest jednak coraz więcej, a niektórzy mogą nawet o tym nie wiedzieć, bo nie mają objawów. Właśnie dlatego, by ci, którzy przechodzą chorobę bezobjawowo nie zarażali nieświadomie innych, rząd wprowadził obowiązek zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej. Nie musi to być koniecznie maseczka, dopuszczalne są też np. chusta czy szalik.

Są jednak pewne wyjątki, jak dzieci poniżej 4. roku życia czy osoby, które mają problemy z oddychaniem oraz niepełnosprawni intelektualnie w stopniu umiarkowanym lub głębokim, niesamodzielni. Maseczek nie muszą też nosić osoby jadące samochodem same lub z dzieckiem, kierujący środkami publicznego transportu zbiorowego, jeśli są oddzieleni od przewożonych

osób i nie mają z nimi styczności, duchowni odprawiający mszę oraz żołnierze, wykonujący zadania służbowe, stosujący środki ochrony osobistej odpowiednie do rodzaju wykonywanych czynności. Nie musimy też zasłaniać ust i nosa w pracy, oczywiście jeśli nie obsługujemy klientów czy interesantów.

Poza wymienionymi w rozporządzeniu wyjątkami, jeśli nie będziemy mieli maseczki lub nie zakryjemy ust i nosa w inny sposób, na przykład szalikiem, policja może nas ukarać mandatem do 500 zł.

Ministerstwo Zdrowia uczy więc Polaków poprzez media społecznościowe, jak używać oraz jak wykonać własnoręcznie maseczkę. Z Twittera resortu dowiemy się między innymi, że dzięki nożyczkom i nieużywanej koszulce może powstać tak potrzeba teraz maseczka. By ją zrobić, możemy także użyć filtra do kawy i bandany.

Ministerstwo podpowiada również, jak samemu uszyć maseczkę, a na stronie internetowej rządu gov.pl umieszczono nawet wzór wykrojnika.

Nowy obowiązek stał się też źródłem inspiracji dla internautów. W internecie znajdziemy mnóstwo filmów i zdjęć pokazujących różne pomysły na zasłonięcie twarzy, zarówno mniej, jak i bardziej „inspirujące”. Wśród nich na przykład zasłonięcie twarzy przy pomocy pokrywki do garnka – ten sposób możliwy jest tylko w przypadku założenia bluzy z kapturem. W sieci krąży też film z instrukcją, jak osłonić usta i nos męskimi bokserkami... Jeśli jeszcze nie widzieliście, zachęcamy do poszukiwania. W tych trudnych czasach trochę śmiechu bowiem nie zaszkodzi.

MARTA CZACHÓRSKA



Usta i nos trzeba zasłonić, gdy wychodzimy z domu

Fot: PixaBay



We mszy lub innym obrzędzie religijnym może uczestniczyć jedna osoba na 15 metrów kwadratowych kościoła

Fot: Mariena Błeczka

■ **Im większy kościół, tym więcej wiernych będzie mogło uczestniczyć we mszy świętej – 20 kwietnia weszły w życie pierwsze rządowe złagodzenia wytycznych, związanych z epidemią koronawirusa. W którym lubińskim kościele może równocześnie modlić się najwięcej osób?**

Koronawirus: „Chcemy czy nie”

■ **Po pięciu tygodniach ostrych ograniczeń znów możemy wychodzić do lasu i parku. Duża część restrykcji, w tym maski na twarzach, zostanie z nami jednak na dłużej. Podobnie jak sam koronawirus, który od tej pory – jak grypa – będzie krążył wśród nas już stale. Pora zacząć się z nim oswajać. „Do jesieni zakażona będzie przynajmniej połowa populacji – takie są realia i tego nie zmieni badanie wszystkich jak leci, włączając w to pacjentów bezobjawowych. My to po prostu jako społeczeństwo musimy przechorować – chcemy czy nie, i tak będziemy zakażeni” – mówi Jacek Worbic, lekarz i pomysłodawca pogotowia wymazowego w Lubinie.**

Dziwnie czuję się prowadząc wywiad w masce na twarzy. A jak pan się czuje jako lekarz w czasach naznaczonych koronawirusem?

– Zbliżam się powoli do końca mojej kariery zawodowej – mój półmetek już dawno minął – i jest to wyzwanie dla mnie jako lekarza-lubinianina, urodzonego w tym mieście, który ma tutaj dużą część rodziny i wielu znajomych. Sytuacja jest o tyle trudna, że wszyscy spotykamy się po raz pierwszy z takim trudnym okresem w naszym życiu. Wydaje się, że gorę wzięły emocje, lęk, niepokoje, ale gdyby analizować to z punktu widzenia czysto epidemiologicznego i medycznego, to należałoby zastanowić się nad tym, jak z tej sytuacji wyjść jak najmniej poszkodowanymi – bo to się przecież kiedyś skończy. Od początku uważam, że niczego nie należy robić na wyrost, ale działać w skupieniu, analizując sytuację w innych krajach i wykorzystując ich doświadczenia.

I szukać takich rozwiązań dla naszego małego, powiatowego podwórka, które ochroniłyby jak największą liczbę ludzi przed niepotrzebnym niebezpieczeństwem.

Obserwował pan epidemię od początku czy dopiero gdy dotarła do Europy?

– Jak większość z nas, uważnie zacząłem śledzić jej przebieg na naszym kontynencie. Opierałem się także na informacjach z Chin, chociaż do końca nie wiadomo, na ile rzeczywiście pokazują one tamtejszą sytuację. Po potwierdzeniu pierwszego zachorowania w Polsce badaniem genetycznym wirusa – to było 4 marca – zacząłem wymieniać się informacjami z mieszkającą w Niemczech córką i przyjaciele z Szwajcarii, pytając, co dzieje się u nich. Na początku tam też, podobnie jak w Polsce, była niepewność, czy z tego faktycznie urodzi się coś wielkiego czy też nie. Powoływano się na wcześniejsze epidemie z początku XXI wieku – SARS, MERS – i wydawało się, że to się rozjeżdżi po kościach, ale już koło połowy marca wszyscy zmienili front i zaczęli dostrzegać szkodliwy olbrzymi problem. Wtedy zaczęto podejmować decyzje, które z mojego punktu widzenia jako lekarza, były słuszne w naszej polskiej rzeczywistości.

Do chwili, gdy rozmawiamy, w Polsce wykonano prawie 144 tysiące testów* (wszystkie dane statystyczne aktualne na 13 kwietnia br. – przyp. red.). Prawie pięć procent z nich dało wyniki pozytywne. To dużo czy mało?

– Gdybyśmy oceniali to w kategoriach liczby testów wykonanych na milion mieszkańców, to niedużo. Ale my nie możemy się porównywać ze

WIĘCEJ WIERNYCH

Jeszcze do niedzieli, 19 kwietnia – oprócz duchownych – w kościele mogło przebywać zaledwie pięć osób. Ale rząd stopniowo zaczyna łagodzić obostrzenia związane z koronawirusem. Jednym z nich jest właśnie liczba wiernych w kościołach. Tym samym, we mszy lub innym obrzędzie religijnym może uczestniczyć jedna osoba na 15 metrów kwadratowych kościoła.

DO KOŚCIOŁA NA MSZĘ

Jak to wygląda w odniesieniu do lubińskich świątyni? Informacje od poszczególnych parafii zebrał były radny

miejski i zapalony wędrowiec Piotr Socha. – Jako osoba głęboko wierząca postanowiłem, że zbiorę te informacje szczególnie dla starszych mieszkańców. Wiem, że szczególnie seniorzy czekali, kiedy będą mogli znów odwiedzić świątynię i wziąć udział w nabożeństwach – tłumaczy.

Lubinianin prowadzi na Facebooku stronę „Lubin z Jezusem” i właśnie tam opublikował dane. – Są to rzetelne informacje zebrane od proboszczów, którzy przeliczyli liczbę wiernych w odniesieniu do powierzchni poszczególnych kościołów – tłumaczy Socha.

Stanami Zjednoczonymi czy Niemcami, gdzie wykonano ponad milion testów, o ile dobrze pamiętam. W Niemczech umarło ponad trzy tysiące osób zakażonych – to relatywnie bardzo niewiele, ale na dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć, z czego wynika tak zaskakująco niski odsetek zgonów do wykrytych nosicieli. Myślę jednak, że nasz odsetek byłby równie niski, gdybyśmy wzięli pod uwagę wszystkich zakażonych. My po prostu wykonujemy za mało testów i dlatego nie mamy tak dużo potwierdzonych zakażeń jak Niemcy. Myślę, że faktycznie jesteśmy w podobnej sytuacji epidemiologicznej.

Zatem to nie jest tak, że mamy dziewięć tysięcy przypadków zakażenia SARS-CoV-2, tylko my o tylu przypadkach wiemy?

– Moim zdaniem tak. Zresztą podobnego zdania są analizujący sytuację epidemiolodzy: my nie wiemy, jak głęboko ten problem jest zakorzeniony w naszym społeczeństwie. **Wszyscy zgadzają się co do tego, że ten wirus nie zniknie. Niestety polega na tym, że wiąże się on z receptorami komórek w pęcherzykach płucnych i tam się namnaża. U ludzi, którzy nigdy nie mieli kontaktu z tym wirusem, może wywołać łagodną, ostrą reakcję zapalną właśnie w obrębie tych komórek.** Dodatkowo bardzo szybko tworzy barierę wymiany tlenu między pęcherzykiem płucnym a krwioobiegiem.

Po prostu nas dusi?

– Dokładnie tak. Proces dostawiania się tlenu z powietrza do krwi jest utrudniony właśnie przez stan zapalny wywołany przez koronawirusa,

stad przebieg COVID-19 bywa tak dramatyczny.

Oczywiście najgorzej wygląda to u osób, które nie mają rezerwy zdrowych komórek. Generalnie są to ludzie starsi, ale znamy przypadki takich piorunujących przebiegów również u ludzi młodych. Ale w medycynie tak już jest, że dwa razy dwa nie zawsze daje cztery – często bywa, że ta sama choroba u dwóch różnych osób przebiega bardzo odmiennie.

Statystyki wykrywalności wyglądają też różnie na mapie Polski. Mamy ponad 1000 przypadków na Dolnym Śląsku, a zaraz za miedzą, w województwie lubuskim, jest ich raptem 83, a w Pomorskiem, z metropolią trójmiejską, tylko 219. Czy to też dowodzi, że nie wykonujemy tych testów tyle, ile powinniśmy, równomiernie w całym kraju?

– Nie wiemy, ile testów wykonują poszczególne laboratoria. Mamy za mało twardych danych, żeby stwierdzić, skąd wynikają takie różnice. Różnica między powiatem lubińskim a aglomeracją wrocławską pokazuje, że zakażeń jest więcej tam, gdzie są duże skupiska ludzi i duża migracja ludności.

Z drugiej strony mamy Legnicę z tylko jednym przypadkiem i powiat lubiński, w którym jest ich ponad trzydzieści. Ta różnica wynika zapewne z działalności u nas kopalni, gdzie mamy dużo osób blisko siebie, co ułatwia transmisję wirusa. I tu się pojawia kolejny problem, natury ekonomicznej. Jeśli nie będziemy pracować, odprowadzać składek, to Narodowy Fundusz Zdrowia nie będzie miał za co nas diagnozować i leczyć. Ale jeśli będziemy pracować, musimy się liczyć z większą częstotliwością

CH W KOŚCIOŁACH, WIĘCEJ KLIENTÓW W SKLEPACH

Podajemy dane od świątyni, w której jednocześnie może się modlić najwięcej wiernych, do tej, w której może przebywać najmniej osób:

- kościół św. M. Kolbego – 170 osób
- kościół św. Wojciecha – 98 osób
- kościół św. Jana Bosko – 85 osób
- kościół Matki Bożej Czeszochowskiej – 75 osób
- kościół św. Jana Sarkandra – 41 osób
- kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa – 24 osoby
- kościół św. Barbary – 22 osoby
- kościół Narodzenia NMP na Starym Lubinie – 20 osób.

Piotr Socha zebrał też dane z kilku innych kościołów: w Szklarach Górnych – 36 osób, w Trzmielowie – 16, w Pieszkowie – 15, a w Osieku – 13. W pozostałych kościołach trzeba dopytywać proboszczów lub szukać informacji na drzwiach świątyni.

Przebywając na nabożeństwie należy pamiętać o zasłonięciu nosa i ust oraz zachowaniu bezpiecznej odległości dwóch metrów od innych wiernych.

Dodatkowo, warto pamiętać, że – według obowiązujących regulacji – podczas pogrzebu na cmentarzu może

przebywać maksymalnie 50 osób, wyłączając z tego osoby sprawujące posługę, w tym także pracowników zakładów pogrzebowych.

ZMIANY W MARKETACH

Nowe zasady obowiązują od poniedziałku też w sklepach. Do sklepów, których powierzchnia usługowa jest mniejsza niż 100 m²: cztery osoby na jedno stanowisko kasowe. Czyli jeśli w sklepie są dwa stanowiska kasowe, to w jednym momencie na terenie placówki może przebywać ośmiu klientów.

W sklepach, w których powierzchnia usługowa jest większa niż 100 m²: 1 osoba na 15 m² tej powierzchni. Czyli w sklepie o powierzchni 300 m², może przebywać w jednym momencie na terenie sklepu 20 klientów.

Jak wygląda to w praktyce? Np. w Biedronce może przebywać równocześnie 50 osób.

Warto też wiedzieć, że ze względu na epidemię koronawirusa i obustronny rząd, wiele sieci handlowych wydłużyło godziny pracy sklepów. Sklepy sieci Biedronka czynne są w godzinach 6-24. Niektóre nadal jednak pracują całą dobę,

są wśród nich dwa z Lubina: przy ulicy Szpakowej 4 i Budowniczych LGOM 24. Są też i wyjątki, które czynne są krócej, wśród nich jest sklep Biedronka przy ulicy Bema w Lubinie. Jest on czynny w godzinach 6-22.

Sklepy Lidl w Lubinie są otwarte od godziny 6 do 21, od poniedziałku do czwartku, a w piątki i soboty od 6 do 22.

Większość marketów Kaufland nadal czynna jest od godziny 6 do 24. Tak samo pracuje sklep tej sieci w Lubinie.

W Tesco – podobnie jak przed świętami – nic się nie zmienia. Jest czynne w stan-

dardowych godzinach, czyli jeśli chodzi o Lubin od 6 do 23.

Sklep Auchan w Lubinie nadal czynny jest od 6.30 do 21.

Ważna jest też zmiana dotycząca tzw. godzin dla seniorów – od 20 kwietnia obowiązują one wyłącznie od poniedziałku do piątku. Wtedy – w godzinach od 10 do 12 – zakupy w sklepie mogą robić wyłącznie osoby w wieku powyżej 65 lat. W soboty i niedziele handlowe takie ograniczenie już nie obowiązuje.

Także od poniedziałku dzieci i młodzież powyżej 13. roku życia mogą już poruszać się po ulicach bez opieki osób dorosłych.

MARIOLA ANKUTOWICZ

nie, i tak będziemy zakażeni”

cią zakażeń. To olbrzymi dylemat i nie zazdroścę nikomu, kto podejmuje w tej sprawie decyzje.

Sam spotkałem się z ostrym sprzeciwem, gdy wprowadzałem nakaz noszenia maseczek w przychodni – przez pacjentów i część pracowników. Od wielu osób usłyszałem, że to nonsens. Ja sam nie byłem taki mądry, ale wtedy już obserwowałem, co dzieje się na świecie. Maseczka oczywiście nie chroni przed zakażeniem, ale zmniejsza ryzyko przeniesienia wirusa z człowieka na człowieka.

To znaczy, że powinniśmy założyć, że każdy z nas jest nosicielem, więc maseczka jest ochroną otoczenia przed nami?

– Tak. Cały czas liczymy na to, że jeśli zmniejszymy częstotliwość zakażeń, to przetrwamy ten trudny okres z wirusem w powietrzu, nie paraliżując jednocześnie pracy szpitali. I to jest kolejne wyzwanie. Jako Medicus pracujemy cały czas, nie ograniczyliśmy przyjęć z dnia na dzień, ale bardzo szybko przeorganizowaliśmy się, wprowadziliśmy teleporady, uruchomiliśmy infolinię, gdzie siedem sekretarek medycznych odbiera telefony i odpowiadają na SMS-y, a na stronie internetowej mamy prosty formularz do zamawiania recept. Model opieki zdrowotnej zmienił się więc całkowicie, ale uważam, że to ważne, żeby żadna placówka służby zdrowia nie pozostawiała swoich pacjentów samym sobie, zamykając przed nimi drzwi z powodu epidemii. Należy ograniczać kontakt bezpośredni, ale nie wolno zostawiać ludzi chorych bez opieki. Mamy siedem tysięcy zakażonych koronawirusem, a cztery miliony ludzi choruje w Polsce na nadciśnienie!

Sprawdziły nam się efekty informatyzacji służby zdrowia, takie jak e-zwolnienie lekarskie, e-recepta czy elektroniczne skierowania, więc poprawiły nam się możliwości kontaktu z pacjentami.

Jest pan pomysłodawcą utworzenia pogotowia wymazowego w Lubinie. Cemu ma ono służyć?

– Samo pogotowie jest dowodem na to, jak zdaliśmy egzamin w czasie epidemii. Ze starostą Adamem Myrdą po raz pierwszy rozmawiałem o tym nieco ponad dwa tygodnie temu, a dziś stoi namiot, w którym możemy już przyjmować pacjentów. Potrzebne było do tego porozumienie między starostą, dyrektorem sanepidu i trzema podmiotami leczniczymi w Lubinie (CDT Medicus, Miedzio-we Centrum Zdrowia i Regionalne Centrum Zdrowia – przyp. red.). Czas pokaże, na ile to pogotowie wymazowe będzie potrzebne – oby nie było! Natomiast sytuacja byłaby dramatyczna, gdyby tego namiotu nie było za kilka tygodni, kiedy nastąpi spodziewany szczyt zachorowań. Bylibyśmy wtedy zupełnie nieprzygotowani.

W idei tego pogotowia chodzi o uniknięcie paraliżu działania służby zdrowia, w tym szpitali. Nie możemy mieszać pacjentów o statusie „podejrzanie zakażenia koronawirusem” z tymi, którzy potrzebują innej opieki medycznej. Oni nie mogą się znaleźć w jednej izbie przyjęć szpitala. Wyłącznie co chwilę oddziałów szpitalnych, ich zamykanie i dezynfekowanie – to może spowodować, że więcej ludzi będzie traciło zdrowie lub życie, bo nie zostaną w porę przyjęci do szpitala niż z powodu zakażenia koronawirusem.

Do pogotowia wymazowego trafią osoby zakwalifikowane do badania przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Próbkę będą trafiały do sanepidu we Wrocławiu, który wykona dla nas badania szybkiej. Bywało, że od chwili zgłoszenia, o tym że trzeba wykonać test, do uzyskania wyniku, upływało często pięć-sześć dni. To zdecydowanie za długo. Musieliśmy zrobić coś, żeby szybciej identyfikować osoby zakażone. Słuszność stworzenia pogotowia wymazowego potwierdził nam już przypadek pacjentki, który otrzymała z Dolnośląskiego Centrum Chorób Płuc we Wrocławiu polecenie wykonania wymazu. Mogła to szybko zrobić dzięki właśnie istnieniu tego pogotowia w jej miejsku zamieszkania.

Czy zatem testy nie powinny być powszechnie wykonywane?

– Wchodzimy tu na grząski grunt rozmowy o możliwościach finansowych państwa. Uważam, że rozsądniej będzie izolować w kwarantannie pacjentów podejrzanych o zakażenie z powolną kontrolą i odchodzeniem od obowiązujących nas rygorów, po to żeby gospodarza zaczęła pracować, niż wydawać pieniądze na takie badania. Docelowy plan Niemiec to 200 tysięcy testów dziennie, zapewne stać ich na to. My w ciągu miesiąca zrobiliśmy 140 tysięcy testów, więc przepaść między naszymi możliwościami finansowymi jest olbrzymia. Trzeba mierzyć siły na zamiary.

My na pewno możemy poprawić organizację przyjęć pacjentów, badać ich w sposób celowany przyjmując założenie, że do jesieni zakażona będzie przynajmniej połowa populacji – takie są realia i tego nie zmienia badanie wszystkich

jak leci, włączając w to pacjentów bezobjawowych. **My to po prostu jako społeczeństwo musimy przechorować – chcemy czy nie, i tak będziemy zakażeni. Trzeba zatem usprawnić wychwytywanie pacjentów „podejrzanych” i ich weryfikowanie.**

Minister Łukasz Szumowski zapowiedział, że czeka nas jeszcze rok z epidemią.

– I właśnie ta perspektywa wymaga rozsądnej dystrybucji środków. Jeden test kosztuje 400 złotych. Kompletny strój ochronny dla pracownika medycznego jest tańszy, więc jeśli wydamy wszystkie państwowe pieniądze na testy, a nie będziemy mieć na stroje ochronne, to za chwilę nie będziemy mieć służby zdrowia.

Ochrona personelu medycznego jest szczególnie ważna. Niemal wszyscy – zarówno pracownicy obsługi technicznej, sekretarki, pielęgniarki, jak i lekarze – rozumieją, że trzeba się w tym odnaleźć. Stawiają tylko jeden warunek: chcą mieć dostęp do środków ochrony osobistej. Pobieranie wymazu od potencjalnie zakażonego pacjenta bez maski, rękawiczek, gogli czy przyłbicy to nie jest jakiś dowód odwagi. Jeśli lekarz pójdzie do takiego pacjenta bez ochrony, to tworzy zagrożenie dla pozostałych pracowników i odpowiada za paraliż placówki. To z poczucia odpowiedzialności apelujemy o to, żeby środki ochrony w pierwszej kolejności trafiały do personelu, który pomaga ludziom chorym.

Jak każdy kryzys, także ta epidemia pokazuje słabości systemu opieki zdrowotnej i epidemiologicznej. Gdzie, pańskim zdaniem, zostały one uwidocznione najbardziej?



Fot. Mariola Bielecka

– Widoczny jest niedobór tych środków ochronnych, brak oddziałów zakaźnych, stanowisk intensywnej terapii. To wszystko jednak wynika z tego, że żyjemy w kraju średniozamożnym. Sądzę, że organizacyjnie, jako personel zakładów opieki zdrowotnej, zdaliśmy egzamin – pracujemy nie gorzej niż nasi koledzy z Włoch, Niemiec czy Hiszpanii. Rozumiemy sytuację, coraz lepiej funkcjonuje obieg informacji między samorządami, sanepidami i ośrodkami medycznymi. Jeśli chodzi o nas, mam na myśli służbę zdrowia, trzeba zacząć wracać do normalnego funkcjonowania i to jest zadanie na najbliższe tygodnie. Moim zdaniem powinniśmy się przygotowywać do otwarcia placówek służby zdrowia po majowym weekendzie. Nie wszystko możemy robić w formie teleporady, więc potrzebna jest ochrona dla lekarzy, którzy muszą się spotykać z pacjentami. Ale zrobić to musimy, bo nie nadrobimy dwu-, trzymiesięcznej kolejki na planowane zabiegi.

Musimy też pamiętać, że w Polsce na 140 tysięcy czynnych zawodowo lekarzy ponad

30 tysięcy to emeryci, czyli grupa szczególnie narażona na najbardziej dramatyczny przebieg COVID-19, a więc potencjał kadrowy mamy niewielki. I to też jedna ze słabości systemu.

Zastanawiał się pan, jaki będzie nasz świat po epidemii?

– Ten trudny okres na pewno częściowo zweryfikował postawę ludzi. Wydaje się, że społeczeństwo zrozumiało powagę sytuacji, bo widać na ulicach, że w zdecydowanej większości podporządkowało się narzuconym zasadom. A przecież Polacy nie lubią, gdy im się cokolwiek narzuca. To zostało nam „wynagrodzone” przez stosunkowo małą liczbą zgonów.

Czy my będziemy inni? Część osób na pewno bardzo szybko o tym nieszczęściu zapomni, część być może zrozumie, że można się obejść bez pewnych rzeczy, mniej pracować, wyłączyć się na chwilę i dalej żyć. Nie wierzę w jakąś dużą przemianę na dłuższą metę. Myślę, że za rok, może dwa, wrócimy do tego wciąż pędzącego świata i okaże się, że znów zjadamy własny ogon.

ROZMAWIAŁA
JOANNA DZIUBEK

ZABYTKI gminy Wińsko

Rozpoczynamy nowy cykl, w którym przedstawimy Państwu zabytki gminy Wińsko. Choć gmina ta nie leży w powiecie lubińskim, to obecnie toczą się starania, by ten samorząd z powiatu wołowskiego został przeniesiony w granice naszego powiatu. Czy tak się stanie, zdecyduje rząd. Na razie zachęcamy do poznania naszych sąsiadów.



BASZYN, gm. Wińsko

KOŚCIÓŁ FILIALNY PW. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Kościół filialny w Baszynie pw. św. Andrzeja Boboli wybudowany został przez miejscową gminę ewangelicką w latach 1884-1885 w stylu neogotyckim.

Jest to budowla z czerwonej cegły licówki. Składa się z nawy zakończonej półokrągłym prezbiterium z jednej strony oraz czterokondygnacyjną wieżą z drugiej. Wieżę nakryto wysokim ostrosłupowym dachem krytym blaszankami. W szczycie wieży, nad wejściem głównym umieszczono zegar. Przy kościele posadzono platany.

Na szczególną uwagę zasługuje ołtarz główny, w którego środkowej części umieszczony jest okrągły

gły, wklęsły medalion z wizerunkiem Baranka Eucharystycznego. Z kolei obraz św. Andrzeja Boboli, patrona kościoła, namalowany w 1930 roku, przedstawia świętego odzianego w jezuicki habit. W prawej ręce trzyma kij wędrowca, a w oddali widać złowrogich kozaków, którzy ścigają św. Andrzeja. Na niebie pojawia się anioł, który trzyma męczeńską gałązkę palmową. Cennym wyposażeniem świątyni są organy wybudowane przez firmę Schlag und Sohne, w których metalowe piszczałki wykonane są z cyny.

Obok kościoła znajduje się pomnik mieszkańców wsi poległych w czasie I wojny światowej.

TEKST I GRAFIKA
HENRYK RUSEWICZ

Historyczna Pocztówka



LUBIN

Pijalnia piwa Gwarek w dawnej remizie strażackiej (z 1915 roku). Obecnie mieści się tutaj pub Euforia. Pocztówka z 1985 roku według fot. L. Surowca (KAW).

Centrum Innowacji Krytyka panoramiczna Audiowizualnych

kopalny słoń	spadająca gwiazda	szklany medalion	dobro opinia	Gordon, kuchnia i restaurator	alera konwoj obstawa	kopczyk do podpalenia	buteleczek na perfumy	jajowata figura eocen lub malm	narzędzie walki	
	22		załącznik do dokumentu				dźwignia do podnoszenia ciężarów		9	4
miara wierszowa				tyran					jedna z elektrod	
		17	tkanina wełniana przezroczyste			12	złepki stylów tło przenośnie			
gruczoł mleczny				sus w tył				12 sztuk		drzewo jedwabnika
forma terenu w dolinie rzecznej	tatarskie ziele	znak, przepowiednia	elastyczne włókno nerka zwierzęca				znawca budowy organizmu			
	15			dziejzina czyjejś działalności	gaz dla ciężko chorego	18		temperament potocznie	miejsce na podwiązkę	
królewski pojazd	prysznic dla aut	rodzaj trąbki				1	nieokrzesaniec	element dachu	10	13
turecki pan					liczydło Talesa	drapieżny ze szponami		11	roślina jaskrowata	7
	6			duże ognisko stopień służbowy		16		3	ofiara wypadku	kość regionalnie
ser podpuszczkowy	produkt z martena	dryblas	flisak				silny wicher	narzuła		21
gromada psów				neuryt, włókno osiowe					gatunek epiki	
burząca belka					gatunek lemura	14		8	atrakcja nadmorskich kurortów	
koński brunet										
		5	grono, zespół						badacz skorupy ziemskiej	24
dziewczyńska zabawka					namaszczenie monarchy					2

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie - aforyzm Antoniego Reguńskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Ścinawskie

Remont drogi powiatowej w Tymowej na ukończeniu

» **Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o. o. z Jałowca kończy remont drogi nr 1028D w Tymowej. Zlecone przez powiat prace prowadzone były na odcinku o długości ponad 1 km: od świetlicy wiejskiej do zabudowań mieszkalnych po byłym PGR.**

Zgodnie z terminem zapisanym w umowie, wykonawca ma oddać remontowany fragment najpóźniej do końca maja br., jednak z uwagi na sprzyjające warunki atmosferyczne prace są już na ukończeniu. Całkowity koszt zadania to blisko 1 mln zł.

Przedmiot zamówienia obejmuje wykonanie robót budowlanych przy remoncie drogi powiatowej nr 1208D w miejscowości Tymowa, polegających m.in. na:

- czyszczeniu rowów z wyprofilowaniem dna i skarp z namułu,
- wykonaniu ścinki poboczy,



Remont prowadzony był na odcinku o długości ponad 1 km

Centrum
Innowacji

Audiowizualnych



Fot. Zygmunt Kogut

- frezowaniu nawierzchni bitumicznej,
- wykonaniu podbudowy z kruszywa łamanego,
- wykonaniu asfaltowej warstwy wiążącej i ścieralnej nawierzchni.

Investycja jest już na ukończeniu, a wykonawca montuje oznakowanie drogowe.

Przypominamy, że obecnie prowadzone są prace na odcinkach dróg powiatowych w gminie Ścinawa o łącznej długości około 5 km. Oprócz wyżej wymienionej inwestycji to również:

- przebudowa drogi dojazdowej do Dziewina, o czym pisaliśmy,

- remont drogi łączącej Miłosną z Redlicami – na tym fragmencie niebawem wykonawca będzie realizował asfaltowanie (na czas tych prac wprowadzony będzie objazd), o czym informowaliśmy.

Wartość wykonywanych aktualnie robót na drogach powiatowych w naszej gminie wynosi w sumie prawie 5 mln zł.

ZYGMUNT KOGUT

Planowane zmiany w programie „Czyste Powietrze”

■ **W marcu br. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ogłosił planowane zmiany w programie „Czyste Powietrze”. Dzięki rządowemu wsparciu mieszkańcy pozyskują pieniądze m.in. na wymianę starych pieców, tzw. kopciuchów i ocieplenie domów. Korekta programu wejdzie w życie najprawdopodobniej w najbliższych tygodniach. Co dokładnie się zmieni?**

Zmiany mają dotyczyć w szczególności:

☑ uproszczenia zasad przyznawania dotacji;

☑ włączenia w program jednostek samorządu terytorialnego (dzisiaj nieliczne samorządy, m.in. ścinawski, wspierają Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w naborach, ocenach wniosków itp.);

☑ krócenia czasu rozpatrywania wniosków;

☑ uproszczenia samego wniosku o dotację;

☑ wprowadzenia możliwości składania wniosków online w serwisie gov.pl;

☑ włączenia w program sektora bankowego;

☑ integracji z programem „Mój prąd” (program finansujący instalacje fotowoltaiczne);

☑ powiązania wysokości dotacji z efektem ekologicznym (dzisiaj wy-

sokość dotacji uzależniona jest tylko od dochodów w gospodarstwie domowym);

☑ wprowadzenia dotacji także dla tych, którzy wymienili już źródła ciepła;

☑ możliwości finansowania przedsięwzięć już rozpoczętych i zakończonych;

☑ wprowadzenia nowych limitów dotacji:

1. grupa podstawowa – dochody nie mogą przekroczyć 100.000 zł (koszt tylko beneficjenta, a nie w przeliczeniu na członków gospodarstwa domowego), maksymalna kwota dotacji to 25.000 zł i dodatkowo 5.000 zł, jeżeli będzie montowana instalacja fotowoltaiczna;

2. grupa limit podwyższony – dla osób, których dochód na 1 członka rodziny nie przekracza 1.400 zł (dla gospodarstw wieloosobowych) i 1.960 zł (dla gospodarstw jednoosobowych), maksymalna kwota dofinansowania to 32.000 zł i dodatkowo 5.000 zł, jeżeli będzie montowana instalacja fotowoltaiczna.

Przy okazji przypominamy, że od września 2019 roku, czyli już ponad pół roku, ścinawski samorząd obsługuje wnioski w ramach przedmiotowego programu. W Urzędzie Miasta i Gminy Ścinawa przeszkolony pracownik udziela szczegółowych informacji dotyczących „Czystego Powietrza”, pomogą mieszkańcom w wypełnianiu wniosków. Na mocy pod-

pisanego porozumienia z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu ścinawski samorząd przyjmuje również wnioski oraz ewentualne korekty, a także dokonuje ich oceny i weryfikacji przed przekazaniem do legnickiego oddziału tej instytucji. Ostateczna decyzja oraz weryfikacja dokumentów leży jednak w kompetencjach zarządu WFOŚiGW.

W Ścinawie punkt obsługujący interesantów w ramach progra-

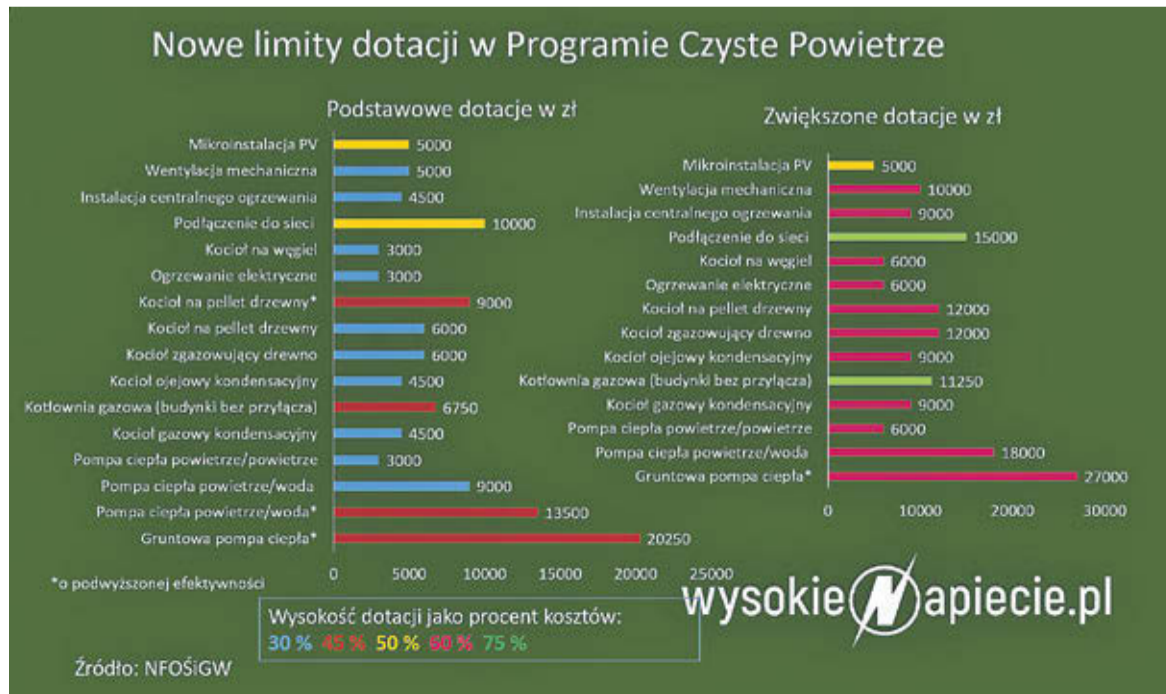
mu „Czyste Powietrze” działa w godzinach pracy magistratu. Zainteresowanych uzyskaniem wsparcia mieszkańców zapraszamy do pokoju/biura nr 27 na II piętrze urzędu, a obecnie, w związku z pandemią koronawirusa, prosimy kontakt telefoniczny pod numerem: (76) 74-00-221.

– Od momentu podpisania porozumienia z WFOŚiGW we Wrocławiu przyjęliśmy od mieszkańców 17 wniosków o dotację na łączną

kwotę 581.000 złotych, z czego 12 wniosków w 2019 roku i 5 w bieżącym. Dokumenty po weryfikacji wstępnej, czyli sprawdzeniu poprawności wypełnienia, wszystkich załączników oraz analizie finansowej, zostały przekazane do oddziału WFOŚiGW w Legnicy – relacjonuje Anna Turczyn, pracownik UMiG w Ścinawie obsługujący petentów w przedmiotowym zakresie.

ZYGMUNT KOGUT

Nowe limity dotacji w Programie Czyste Powietrze



 @muzeum.lubin

 /MuzeumLubin/

 76 749 69 69

 sekretariat@muzeum.lubin.pl

 Muzeum Historyczne w Lubinie


Centrum
Innowacji

Audiowizualnych

 @parklesny

 /ParkLinowyLubin/

 731 123 733

 park.lesny@muzeum.lubin.pl

 Park Leśny w Lubinie

Zabiegi likwidujące problemy związane z rozszerzonymi naczynkami krwionośnymi, pajęczkami i rumieniem...

Laseroze zamykanie naczynek to zabieg likwidujący problemy związane z rozszerzonymi naczynkami krwionośnymi (tzw. pajęczki), a także leczeniem i likwidacją rumienia.

Lasery działają poprzez wybiórcze działanie na hemoglobinę. Światło laserowe jest wchłaniane przez hemoglobinę w naczyniach krwionośnych. Powstające wówczas ciepło, niszczy ściany naczyń krwionośnych oraz powoduje fotokoagulację. To nowoczesna technologia, dzięki której wiązki światła nie rozpraszają się po powierzchni skóry a wnikają w jej głąb, właśnie dlatego zabiegi są tak skuteczne.

Jakie są przyczyny ww. stanu?

Pękające naczynka to naczynia włosowate pod skórą, które ulegają rozszerzeniu i przez to prześwitują przez skórę. Na tę dolegliwość podatne są osoby zwłaszcza o jasnej karnacji, która zwiększa widoczność naczynek. Przez to na skórze pojawiają się "pajęczki" czerwonych naczyń, które w dużej koncentracji mogą powodować zaczerwienienie całego obszaru skóry.

Obecnie w Medicus Uroda używamy w tym celu jednego z najskuteczniejszych multi lasera Alma Rejuve Beauty. Poprzez zastosowanie różnych głowic można nim precyzyjnie i skutecznie zamykać naczynka, pajęczki na nogach, likwidować rumień na twarzy, przebarwienia a także drobne zmiany rubionowe lub plamy starcze. Sprawdza się także w przypadku resurfacingu twarzy, korekcy zmarszczek oraz ujędrnienia twarzy. Na tle innych podobnych urządzeń Alma Rejuve Beauty charakteryzuje się krótkim czasem wykonywania zabiegu oraz wyższą skutecznością za sprawą zastosowania najnowocześniejszych technologii, dzięki którym zabiegi są mało inwazyjne oraz bezbolesne i nie wymagają okresu

Zamykanie naczynek Dye – VL

Dye – VL to technologia, której chromoforami jest hemoglobina (czerwony barwnik krwi) i melanina (barwnik skóry). Doskonale sprawdza się przy usuwaniu popękanych naczynek na twarzy, wyciszenia rumienia, trądziku różowatego, naczynek, licznych teleangiektazji, przebarwień posłonecznych, plam starczych, soczewicowatych na dłoniach. Dodatkowym atutem jest fotoodmłodzenie i resurfacing skóry.

Dla kogo przeznaczone są zabiegi Dye-VL?

Dla osób które mają problem z nierównomiernym kolorytem skóry, utrwalonym rumieniem, popękaniem naczynek, trądzikiem różowatym, przebarwieniami oraz plamami na szyi i dekolcie.

Nd-Yag - Laser neodymowo-yagowy

Nd-Yag to głowica przeznaczona do usuwania zarówno powierzchniowych zmian naczyniowych, rubiników oraz głębszych, niebieskich naczynek o średnicy do 4 mm. Zastosowana jest wiązka o długości fali 1064 która pochłania oksyhemoglobinę i nie uszkadza okolicznych tkanek, zatem precyzyjnie usuwa zmiany naczyniowe zarówno na twarzy jak i ciele. Dzięki systemowi chłodzenia kontaktowego zabieg jest praktycznie bezbolesny a ryzyko działań niepożądanych zminimalizowane do minimum.

Jakie są efekty?

- 1.Redukcja "pajęczków" zamknięte naczynko ulega wchłonięciu i po pewnym czasie znika.
- 2.Natychmiastowe efekty 90 % skuteczności już po pierwszym zabiegu.



Zaprasza kosmetolog Kinga Długa
www.medicusuroda.com

Nowi lokatorzy i wiosna w pełni

» **Przez epidemię koronawirusa i obostrzenia wprowadzone przez rząd, przez jakiś czas nie można było wejść do parku Wrocławskiego i znajdującego się tu zoo. Jednak bez względu na wszystko – jak co roku na wiosnę – tętni tu życiem. Niedawno na świat przyszły kozy karłowate, ale wkrótce pojawią się też inne maluchy. Sprawdzamy, co słychać w tym wyjątkowym miejscu.**

– Mimo sytuacji, jaka panuje w naszym kraju, zoo funkcjonuje normalnie, z tą różnicą, że przez jakiś czas bez odwiedzających, w znacznie pomniejszonym składzie. Gdy park był zamknięty, przeważnie każdy pracownik przebywający na zmianie pracował w odosobnieniu – mówi Agata Łabuzińska z Centrum Edukacji Przyrodniczej, które zarządza lubińskim zoo.

Niedawno w zoo urodziło się pięć kóz karłowatych – dwa capy i trzy kozy. Jak mówią opiekunowie, maluchy są rozbrykane i radosne. Codziennie wypuszczane są na wybieg, gdzie bawią się pod czujnym okiem swoich mam.

To już drugie maluchy, jakie przyszły na świat w tym roku w lubińskim zoo. Pierwsze były kozy sandomierskie.

– To na pewno nie koniec tegorocznego przychówku. Czekamy z niecierpliwością na osiołka oraz kucyka. Ale też ptaki nie próżnują – do-



Niedawno w zoo urodziło się pięć kóz karłowatych

daje Agata Łabuzińska. – Samica łabędzia już od jakiegoś czasu wysiaduje swoje okaza-

łe gniazdo w szuwarach naszego stawu. Samice: zura-
wia mandzurskiego, boci-

na białego, a także czarnego siedzą na gniazdach. Rzadko zdarza się wyklucie bociana czarnego w ogrodach zoologicznych, a u nas w tym roku możliwe, że to się uda, za sprawą solidnie w y -

budowanego gniazda przez naszych ptasich opiekunów. Z dnia na dzień pojawiają się również jajka u bażantów – wylicza.

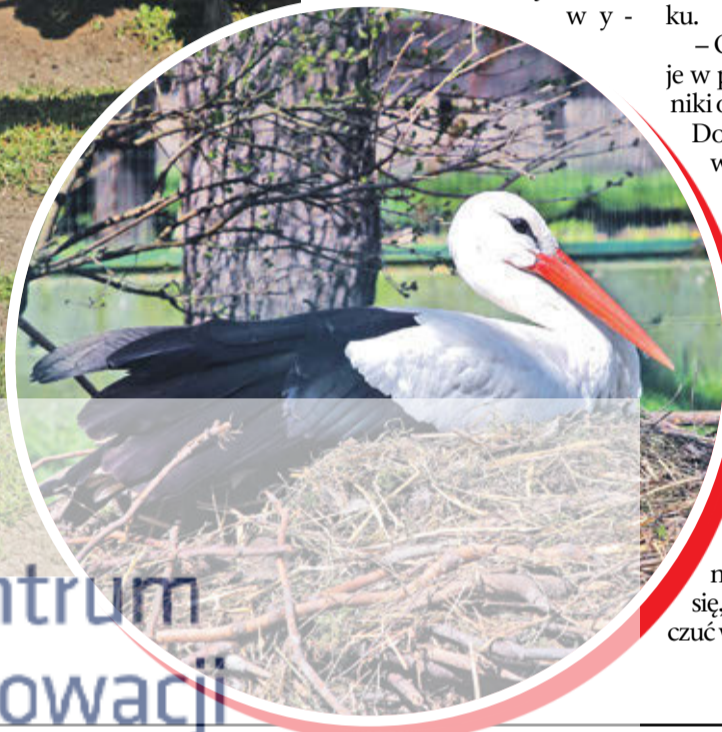
To, że wiosna w pełni widać również po zieleni w parku.

– Ogrodowa ekipa pracuje w pocie czoła, żeby trawniki oraz rabaty cieszyły oko.

Dopiero co skończyliśmy wertykulację trawników oraz nawożenie. Lada dzień zaczynamy sezon koszenia – mówi Łabuzińska.

Na szczęście dla wszystkich amatorów spacerów, od poniedziałku park Wrocławski, jak i wszystkie inne parki w Polsce, znowu jest otwarty. Teraz każdy sam na własne oczy może przekonać się, co tu się zmieniło i poczuć wiosnę.

MARTA CZACHÓRSKA



Kiedy powrócą koncerty i imprezy?

■ **Gdyby nie epidemia koronawirusa, już w poprzednią sobotę w Lubinie odbyłaby się kolejna edycja Biegu Papiesskiego. Biegu jednak nie było, a przynajmniej nie w pierwotnym terminie. Zakaz organizowania imprez masowych był pierwszym obostrzeniem wprowadzonym przez polski rząd i zapewne zostanie zdjęty jako ostatni. Co więc z imprezami, które planowano na ten rok w naszym mieście? Czy jest szansa, że któraś z nich się odbędzie?**

18 kwietnia lubinia nie już po raz siódmy mieli wziąć udział w Biegu Papiesskim. To jedna z imprez, która nie odbyła się w zakładanym terminie. Regionalne Centrum Sportowe nie rezygnuje z niej jednak całkiem i ma nadzieję, że uda się ją zorganizować jeszcze w tym roku.

CZĘŚĆ PRZEŁOŻONO

– Czekamy, jak sytuacja będzie się rozwijać i na decyzje rządu – mówi Piotr Midziak, prezes RCS w Lubinie, dodając, że ma nadzieję, że

uda się bieg zorganizować jesienią tego roku.

Już dziś wiadomo, że nie odbędą się tradycyjne zmagania sześciolatek, które organizowane były co roku z okazji Dnia Dziecka. Prawdopodobnie nie będzie też oficjalnego rozdania kasków rowerowych uczniom klas czwartych lubińskich podstawówek.

– Nie chcemy przerywać tradycji wyposażania dzieci w kaski rowerowe. Jeśli nie będzie możliwości zorganizowania spotkania, to gdy uczniowie wrócą na zajęcia, kaski zostaną im rozdane w szkołach – mówi Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina.

Jedną z większych imprez planowanych w Lubinie zawsze z dużym wyprzedzeniem jest oczywiście święto miasta. W tym roku Dni Lubina zaplanowano na weekend 20-21 czerwca. Szanse, że lubinianie będą się właśnie w tych dniach bawić na koncertach raczej są niewielkie.

– Po Biegu Papiesskim mieliśmy ogłosić datę Dni Lubina i rozpocząć przedstawianie artystów, którzy w tym roku wystąpią. Planujemy jednak termin zastępczy dla tego wy-

darzenia. Jesteśmy w kontakcie z wykonawcami i wstępnie rozmawiamy o przesunięciu koncertów na ostatni weekend sierpnia – przyznaje prezes RCS. – Ale żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Czekamy, co postanowi rząd i śledzimy rozwój sytuacji – dodaje.

DNI LUBINA BYĆ MOŻE W SIERPNIU

Na koniec sierpnia planowano w Lubinie koncert w kolejną rocznicę Zbrodni Lubieńskiej. W przypadku przesunięcia na ten termin Dni Lubina, koncerty zostałyby połączone.

Regionalne Centrum Sportowe na razie zakłada, że pozostałe imprezy, z drugiej połowy roku, odbędą się jak planowano. Chodzi m.in. o Festiwal Narodów, który zawsze organizowany jest w wakacje, koncert inauguracyjny kolejny rok Uniwersytetu Senioralnego na przełomie września i października czy obchody 11 listopada. RCS szykuje też standardowo Akcję Lato dla dzieci.

– Pracujemy i przygotowujemy wydarzenia. Zobaczymy, jak rozwinie się sytu-

cja. Będziemy reagować na to co się dzieje i na bieżąco podejmować decyzje – mówi Piotr Midziak. – Dużych koncertów nie da się zorganizować w miesiąc. Takie wydarzenia jak Dni Lubina właściwie planuje się na rok do przodu. Musimy być przygotowani organizacyjnie – dodaje.

DOPIERO JESIENIĄ... 2021 r.

Rząd w ubiegłym tygodniu przedstawił plan stopniowego odmrażania gospodarki i ściągania obostrzeń. Pierwsze z zakazów zostały usunięte w poniedziałek, 20 kwietnia. Znowu można wejść do parków i lasów. Dopiero w czwartym etapie – na razie bez konkretnych dat – ma zostać przywrócone funkcjonowanie kin i teatrów. O imprezach i koncertach na razie nikt nie wspomina. Najprawdopodobniej zostaną przywrócone jako ostatnie.

Jeszcze więc przez dłuższy czas nie będziemy znali konkretnego terminu, od kiedy ponownie będzie można organizować imprezy dla większej liczby osób. Ekspert



Organizatorzy mają nadzieję, że Bieg Papiesski uda się zorganizować jesienią

Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) doktor Ezekiel Emanuel w rozmowie z „The New York Times” przyznał, że obecnie nie da się zorganizować bezpiecznej dla kibiców i widzów imprezy sporto-

wej czy koncertu. Według niego imprezy masowe będą mogły się odbywać najwcześniej jesienią 2021 roku. Czy tak będzie rzeczywistość, dopiero się przekonamy.

MARTA CZACHÓRSKA

Muza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE

Okienko z literaturą

zaprasza

Małgorzata Życzkowska-Czesak

w każdy wtorek

na www.ckmuza.eu



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych



Spółem
LUBIN
od 1972 r.

Oferta obowiązuje
od 23.04 do 6.05.2020
lub do wyczerpania zapasów

Karol

Kiełbasa bukowa 13⁹⁹ 1 kg

Polędwica sopocka 17⁹⁹ 1 kg

Masło ekstra 3⁴⁹ 200 g

Hit o smaku czekoladowym 2⁹⁹ 220 g

Ser Gouda 15⁹⁹ 1 kg

Sok 100% pomarańcza multiwitamina 2⁹⁹ 1 l

Piwo Harnaś 3,78 zł/l 1⁸⁹ 0,5 l

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOŁU ETYLOWEGO. SPRZEDAŻ ALKOHOŁU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM.



Majówka

#zostanwdomu

PRZEDŁUŻYŁ KONTRAKT

■ Tomasz Pietruszko zostaje w Zagłębiu. Wychowanek miedziowych przedłużył kontrakt na kolejny rok.

24-letni obrotowy w seniorskiej drużynie Zagłębia zadebiutował w 2015 roku. Wcześniej dwa lata spędził



Fot. Paweł Andrzejewicz

W ostatnim czasie jest etatowym zawodnikiem kadry B

w SMS-ie Gdańsk, z którym występował na zapleczu najwyższej klasy rozgrywkowej.

Tomasz Pietruszko przed wkroczeniem do seniorskiej piłki występował w młodzie-

żowych drużynach Zagłębia. W 2013 wywalczył nim brązowy medal mistrzostw Polski juniorów młodszych, a także został wybrany najlepszym obrotowym turnieju finałowego.

Obrotowy Zagłębia ma za sobą mistrzostwach Europy U-18 w Polsce oraz mistrzostwach Europy U-20 w Danii. W ostatnim czasie jest etatowym zawodnikiem kadry B.

– Cieszę się, że przez kolejny sezon będę mógł reprezentować barwy klubu, do którego jestem przywiązany od najmłodszych lat. Wierzę, że w kolejnym sezonie nasz młody zespół przyniesie kibicom wiele radości, a moją grą i zaangażowaniem postaram się odwdziżyć za okazane mi zaufanie w tym trudnym dla nas wszystkich momencie. Korzystając z okazji życząc jak najszybszego powrotu do zdrowia swojemu tacie, który uległ wypadkowi w kopalni – mówi Tomasz Pietruszko.

ŁUKASZ LEMANIK



W Zagłębiu Lubin Marek Gawryszewski debiutował 23 marca 1980 roku

Fot. Archiwum Marka Gawryszewskiego

Historia miedziowych oczami Krzysztofa Kostki: MAREK GAWRYSZEWSKI

■ Prezentujemy wywiad Krzysztofa Kostki z Markiem Gawryszewskim, wychowankiem Polonii Świdnica. Ten obrońca w swojej karierze reprezentował Piastą Nowa Ruda, Zagłębie Wałbrzych, Zagłębie Lubin, Górniki Wałbrzych, Metal Kluczbork, Spartę Świdnica i KP Wałbrzych.

Jak trafił pan na treningi do Polonii Świdnica?

– Przez przypadek. Tak mogę powiedzieć, bo koleżdy mnie zaciągnęli – i to dosłownie – na stadion Polonii, ponieważ ciągle obiecywałem dookoła, że przyjdę. I tak to się zaczęło.

Jak pokonywał pan w Polonii kolejne szczeble?

– Dosić szybko wspinałem się w hierarchii klubowej, bo z trampkarza przez juniora w ciągu 2,5 roku trafiłem do pierwszej drużyny w wieku 16 lat. W Polonii Świdnica grałem do 1976 roku. Moim pierwszym trenerem i wychowawcą był Henryk Tołłoczko. W seniorach trenował mnie Stanisław Rymasa. Wielki szacunek miałem też do Kazimierza Sasnala, który był wielkim piłkarzem oraz rozpoznawalną postacią na Dolnym Śląsku. Grał jeszcze z moim tatą Aleksandrem. Nauczyłem się od niego bardzo wiele, bo zawsze służył mi pomocą i radą. Wrył mi się w pamięć mecz w Oławie z Moto Jelczem. Była to solidna drużyna, w której grali nietuzinkowi zawodnicy. Bardzo się stresowałem tym pojedynkiem, ale po meczu

okazało się, że niepotrzebnie.

Co zdecydowało o przeminach do Lubina? Czy klubowi działacze wcześniej się panem interesowali?

– Dwa lata wcześniej byłem na sparingu w Lubinie i proponowano mi, żebym został. W Zagłębiu Lubin była mocna kadra, miałem 20 lat, więc się nie zdecydowałem. Po nieudanym pobycie w Wałbrzychu postanowiłem jeszcze raz spróbować swoich sił w Lubinie. W Zagłębiu Lubin debiutowałem 23 marca 1980 roku w domowym wygranym meczu ze Stalą Bieg 2:0. Swoją pierwszą bramkę dla Zagłębia strzeliłem 20 kwietnia w wygranym 4:1 meczu ze Stalą Nysa. Przez cały pobyt w Zagłębiu Lubin prowadził mnie trener Stanisław Świerk, z którym wywalczyliśmy awans do drugiej ligi. Klubowi działacze wywiązywali się ze swoich zadań i stwarzali nam najlepsze warunki, jakie były możliwe. Bardzo miło wspominałem Marcina Łachodiaka. Z piłkarzy z sentymentem wspominałem Romualda Kujawę, śp. Jacka Wiśniewskiego i śp. Ryszarda Bożyczko, o którym mogę opowiadać tylko w samych superlatywach.

Przejsie do Górnika Wałbrzych to wyróżnienie i docenienie ciężkiej pracy na treningach?

– Przejsie do Górnika było skutkiem braku naszego awansu do pierwszej ligi. Kluczowy moment w walce o pierwszą ligę to mecz z 15

maja 1983 roku z Górnikiem Wałbrzych. Mieliliśmy wtedy po 33 punkty i wygrana w tym meczu pozwalała odskoczyć rywalowi. Niestety przegraliśmy 0:1 u siebie.

Proszę opowiedzieć o swoim debiucie w pierwszej lidze.

– 14 sierpnia 1983 roku to szczególna data w moim życiu. W tym dniu zbiegły się urodziny mojej córki i debiut w pierwszej lidze, który odbył się z Pogonią w Szczecinie. Ponieśliśmy porażkę 1:0, ale zebrałem dobre noty za ten mecz. W sezonie 1983/1984 rozegrałem 27 meczów w barwach wałbrzyskiego Górnika.

Jak pan podchodził do meczów między Zagłębiem a Górnikiem? Był jakiś sentyment?

– No to jest raczej oczywiste, że tak. Niestety kontuzja i wypożyczenie nie pozwoliły mi ani razu uczestniczyć w tych meczach. Sentyment zawsze miałem i mam dla klubów, w których grałem.

Powrót do Sparty Świdnica był sentymentalny czy chciał pan jeszcze rekreacyjnie pograć?

– Pracowałem, gdy mój tata (red. Aleksander Gawryszewski) piłkarz Górnika Wałbrzych i Polonii Świdnica prowadził A-klasową drużynę Sparty Świdnica. Potrzebował pomocy, zaproponował mi, żebym mu pomógł i wrócił na boisko. Tak też zrobiłem. Piłka ponownie sprawiała mi przyjemność, więc pogra-

łem tam przez dwa sezony, w latach 1993-1995.

Z sentymentem wrócił pan również do Wałbrzycha?

– Oczywiście. Powstała drużyna KP Wałbrzych i poproszono mnie o dołączenie do drużyny. Pracowałem wtedy na kopalni i traktowałem to rekreacyjnie. Bez okresu przygotowawczego spędziłem tam rundę wiosenną. Zagrałem w jednym meczu Pucharu Polski i w kilku ligowych wchodziłem na końcówki spotkań. Drużynę prowadził wtedy Zbigniew Górecki.

Czy piłkarskie tradycje rodzinne przechodzą z ojca na syna?

– Na pewno tak można powiedzieć. A dlaczego? Mój tata Aleksander grał w drugiej lidze. Miał trzech synów, którzy grali w piłkę. Ja mam syna Marcina, który gra i reprezentował również Zagłębie Lubin. Syn mojej córki również gra. Czwarte pokolenie jest już związane z piłką nożną. Mój tata trenował i przekazywał mi swoją wiedzę. Ja przekazałem ją synowi i wnukowi. I tak czynimy to z pokolenia na pokolenie.

Czym się pan obecnie zajmuje?

– Obecnie jestem na emeryturze od ponad dwóch dekad. Spędzam czas z rodziną i pomagam dzieciom przy wnukach. Chciałbym poznać wszystkich moich kolegów z boiska i podziękować za wspólne chwile spędzone u ich boku.

KRYSZTOF KOSTKA

Rozmowy w sprawie końca rundy



Fot. Mariusz Babicz

■ Niedawno odbyła się wideokonferencja, w której udział wzięli prezesi Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej oraz prezes PZPN Zbigniew Boniek. Obrady miały charakter konsultacyjny.

Omawiano między innymi aktualną sytuację epidemiologiczną w kraju i jej wpływ na rozgrywki piłkarskie prowadzone przez wojewódzkie związki, zwłaszcza seniorskie III ligi i klasy niższe, a także rozgrywki kobiece i młodzieżowe oraz mecze Pucharu Polski.

Po konsultacjach z klubami postanowiono, że decyzyja o sposobie kontynuowania lub zakończenia obecnego sezonu, zostanie podjęta najpóźniej do 11 maja. Po tym terminie określone zostaną szczegółowe rozwiązania dotyczące rundy wiosennej sezonu 2019/2020 roku.

Zgodnie zdecydowano, że wypracowane stanowisko będzie wspólne dla wszystkich Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej. Podjęte ustalenia zostaną rekomendowane do zatwierdzenia Zarządowi PZPN.

MISZ

regionalna.pl TWOJA LOKALNA TELEWIZJA REGIONALNE PROGRAMY SPORTOWE OBSERWUJ NAS: /tvregionalna

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA częstotliwość 650 kanał 43 NETIA kanał 274 VECTRA kanał 830 upc kanał 133 dekoder Horizon kanał 365 dekoder Mediabox



RTBS

Kamienice

NOWE APARTAMENTY I MIESZKANIA

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. M. Konopnickiej 5 | tel. 730 540 730 | www.rtbs-lubin.pl



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

MOBILNY PUNKT ZBIÓRKI ODPADÓW



NA TERENIE GMINY MIEJSKIEJ LUBIN DZIAŁA MOBILNY PUNKT ZBIÓRKI ODPADÓW, DO KTÓREGO MIESZKAŃCY, W RAMACH OPŁATY ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI, MOGĄ ODDAWAĆ ODPADY NIEBEZPIECZNE ZGODNIE Z HARMONOGRAMEM.

	9.00 - 10.00	10.15 - 11.15	11.30 - 12.30	12.45 - 13.45	14.00 - 15.00
25.04.2020 r.	Krucza 30	Drzymały 7	Rynek 19	Pawia 29	Grottgera 20

WWW.ODPADY.LUBIN.PL





Przemysław Smoliński ma za sobą naprawdę udane rozgrywki

Fot. Mariusz Babicz

Dobrze, że tyle lat siatkówka jest w Lubinie

■ W klasyfikacji najlepiej punktujących zawodników zajął w minionym sezonie 53. lokatę, a więc wyżej niż choćby Karol Kłos czy Mateusz Mika. Na parkiecie w większości spotkań wychodził w wyjściowym składzie i swoją szansę wykorzystał. Przemysław Smoliński ma za sobą naprawdę udane rozgrywki.

W czerwcu 2017 roku był zawodnikiem, który zamknął okno transferowe w Lubinie. Ponaddwumetrowy środkowy z początku miał nieco mniej okazji do udowodnienia swojej dyspozycji na parkiecie, ale z czasem trener Marcelo Fronckowiak dawał mu więcej okazji do gry. Zwłaszcza w sezonie 2019/2020 dał się poznać, jako punktujący zawodnik, który niejednokrotnie zaskakiwał rywali z drugiej, bądź czwartej strefy.

– Bardzo cieszę się z tego, że miałem tyle gry. W poprzednim sezonie też już dużo grałem, ale najbardziej widać skok formy i skok poziomu gry w meczach, w których gram i to mnie cieszy, że nie tylko na treningach prezentuję wysoki poziom, ale także

przekładam to na mecz – komentuje środkowy Cuprum Lubin.

W 2021 roku Cuprum Lubin będzie obchodziło dwadzieścia lat istnienia. Przemysław Smoliński szanuje historię klubów sportowych i jest przekonany, że w kolejnych latach, zespoły z najwyższych klas rozgrywkowych będą utrzymywały swoją pozycję.

– Dobrze, że tyle lat siatkówka jest w Lubinie, bo jest to sportowy region w kilku dyscyplinach. Dużo zespołów jest w najwyższych klasach rozgrywkowych. Bardzo dobrze, że to jest dalej rozwijane i mam nadzieję, że przynajmniej kolejne tyle lat będzie tak to wyglądało – przyznaje Przemysław Smoliński.

Środkowy Cuprum Lubin wie, że sport jest bardzo ważny dla prawidłowego funkcjonowania. Przydaje się nie tylko na parkiecie, ale także poza nim.

– Sport jest bardzo ważny dla lepszego samopoczucia to przede wszystkim. To przekłada się na funkcjonowanie w życiu, w pracy. Każdy człowiek powinien się rozwijać przez sport, bo to dużo daje

MARIUSZ BABICZ

Ratują Polski Sport

■ Fundacja Gramy do Końca i APOYO rozpoczyna Wielki Turniej dla Klubów Sportowych w którym pula nagród wynosi 1800 zł. Obecnie zaplanowanych jest ponad sto zespołów z całej Polski.

Pierwszym etapem było zapisanie klubu na stronie facebookowej „Ratujemy Polski Sport”. 16 zespołów z największą liczbą lajków pod swoją nazwą, zostało rozlosowanych w drabince turniejowej.

Tutaj rywalizacja będzie odbywała się podobnie, na zasadzie zdobywania więk-

szej liczby komentarzy przez jedną dobę.

– Przed spotkaniem, będzie też sprzedaż biletów wirtualnych. Chcemy, żeby te kluby mogły otrzymać dodatkowe wsparcie od użytkowników Facebooka czy od rodziców, fundatorów, sponsorów. Te pieniądze będą zbierane poprzez portal zrzutka.pl – podkreśla Bartłomiej Czaja.

Finałem akcji ma być stworzeniem platformy, która po pandemii będzie miała za zadanie finansowe wsparcie klubów, a także ustrzeżenie je przed upadkiem.

MISZ

JOCHYMEK: To są ciężkie decyzje dla każdego sportowca

» Agnieszka Jochymek zakończyła sportową karierę. Jedną z najbardziej utytułowanych szczyptomistek w Lubinie spędziła 14 lat. Jak wspomina ten czas skrzydłowa miedziowych?

Minęło już trochę czasu, odkąd podjęłaś decyzję o zakończeniu sportowej kariery. Doszło tak naprawdę już to do ciebie?

– Na pewno jeszcze nie. To są ciężkie decyzje dla każdego sportowca. Nadal, kiedy zamykam oczy, ciągle jestem na boisku i rzucam bramki. Jednak teraz rozpoczynam najważniejszy mecz mojego życia, czyli odstawiam na bok to, co kocham i muszę zająć się życiem bez grania w piłkę.

Na pewno jeszcze za wcześnie, aby o tym myśleć, ale czy planujesz dalsze swoje życie związać z piłką ręczną?

– Piłka ręczna zawsze będzie w moim sercu i nie wykluczam, że zaangażuję się w działalność sportową, ale już nie jako zawodniczka.

W Lubinie spędziłaś 14 lat. Jakie wydarzenia najbardziej utkwiły ci w pamięci?

– Zdecydowanie zdobycie mistrzostwa Polski, gdyż teraz też często myślami powracam do tych chwil. Zdobywanie Pucharów Polski też było wyjątkowe i za każdym razem ta radość miała inny smak, ale zawsze to był smak zwycięstwa. Wszyst-

kie medale, które zdobywałyśmy, były wyjątkowe i każdy miał swoją odrębną historię. Będę również pamiętać memoriały Henryka Kruglińskiego, bo są to dla Zagłębia szczególne wydarzenia.

W swojej karierze reprezentowałaś barwy narodowe. Jak wspominasz grę dla reprezentacji Polski?

– Dla każdego zawodnika gra w reprezentacji swojego kraju jest najwyższym wyróżnieniem. Miałam ten zaszczyt zapisać się w historii polskiej piłki ręcznej, zdobywając czwarte miejsce na mistrzostwach świata w Serbii i z tego jestem bardzo dumna.

Z pewnością inaczej chciałabym pożegnać się z parkietem. Niestety plany pokrzyżowała epidemia...

– Zdecydowanie inaczej jest odchodzić rozgrywając swój ostatni mecz na parkiecie. Tym bardziej smutno mi, że nie mogłam pożegnać się ze wszystkimi moimi kibicami, przyjaciółmi i koleżankami z zespołu tak, jakbym chciała, czyli na boisku.



Fot. Paweł Andrzejewicz

Jedną z najbardziej utytułowanych szczyptomistek w Lubinie spędziła 14 lat

Czy jeśli mogłabyś cofnąć czas, zmieniłabyś coś w biegu swojej kariery sportowej?

– Apetyty były na pewno większe, ale nie ma czego żałować, bo spełniałam się zarówno w kadrze, jak i w klubie.

Jak radzisz sobie w obecnej sytuacji, związanej z pandemią koronawirusa?

– Ubieram maskę i rękawiczki, kiedy wychodzę

z psem na spacer i często myję ręce.

W nowym sezonie zobaczymy cię na trybunach hali RCS?

– Zagłębie zawsze będzie w moim sercu i z pewnością będę kibicować całej drużynie. Jak tylko będzie taka możliwość, na pewno zobaczymy się na trybunach.

ŁUKASZ LEMANIK

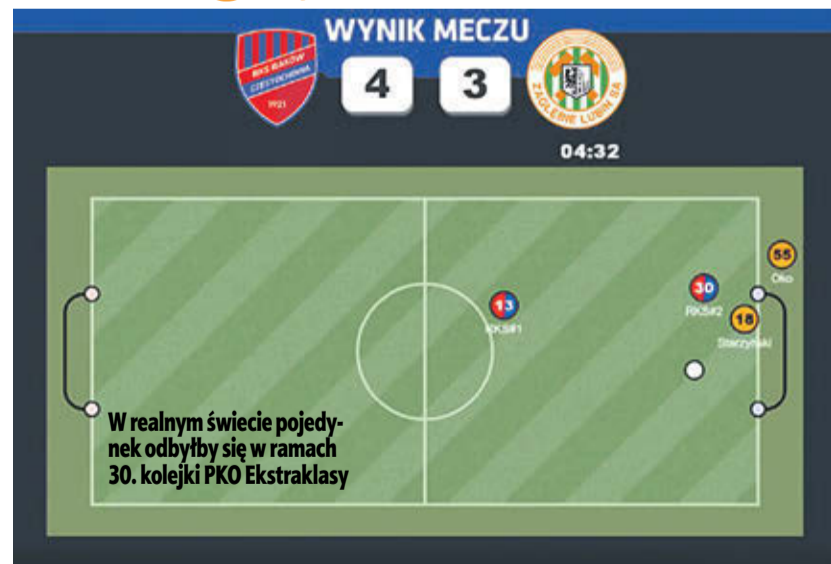
WYSOKI REMIS Zagłębia z Rakowem

■ Mecz dwa razy po dziesięć minut i kibice dopingujący swój zespół przez internet. Pojedynek w aplikacji HaxBall rozegrały ostatnio ekipy Zagłębia Lubin i Rakowa Częstochowa.

Takie spotkania możemy od jakiegoś czasu śledzić na Facebooku. Ostatnio Zagłębie Lubin zmierzyło się z Rakowem Częstochowa. W realnym świecie, pojedynek odbyłby się w ramach 30. kolejki PKO Ekstraklasy. W formie elektronicznej padł wysoki remis 17:17.

– Jest to taka najprostsza gra, która pozwala kierować obiektem na planie przypominającym piłkarza i odbijając obiekt przypominający piłkę – mówi Marek Wachnik, rzecznik prasowy KGHM Zagłębia Lubin.

Do wspólnej wirtualnej zabawy Zagłębie Lubin zaprosiło klub Raków Częstochowa, który od dłuższego czasu prowadzi takie rozgrywki.



W realnym świecie pojedynek odbyłby się w ramach 30. kolejki PKO Ekstraklasy

– Wartością dodaną tej rozgrywki jest to, że możesz mierzyć się z graczem prawdziwym, który siedzi po drugiej stronie komputera – komentuje Wachnik.

Taka akcja jest efektem współpracy działu marketingu różnych klubów, które chcą w okresie pandemii urozmaicić kibicom czas spędzany w domu.

MARIUSZ BABICZ

Reprezentantka Ukrainy zostaje

Kolejna zawodniczka przedłużyła kontrakt z klubem piłki ręcznej. Barwy Metracco Zagłębia Lubin kolejne dwa lata reprezentować będzie Victoria Belmas. Ukrainka rozgrywająca trafiła do Lubina z chorzowskiego Ruchu w 2015 roku. 26-letnia zawodniczka jest ostatnio etatową szczypiornistką swojej reprezentacji.

– Cieszę się, że kolejne dwa lata będę reprezentować klub i miasto, gdzie czuję się jak w drugim domu. Czuję niedosyt, że w związku z sytuacją na świecie nie udało się dokończyć sezonu, ale wierzę, że nowe rozgrywki zakończą się po naszej myśli i zrealizujemy cele, które przed sobą stawiamy – mówi Victoria Belmas.

LL

Trening dla każdego

KGHM Zagłębie Lubin rozpoczęło cykl video ćwiczeń dla młodych i dojrzałych sportowców, ale także dla osób, które po prostu chcą zadbać o swoje zdrowie. Filmy są ogólnodostępne na oficjalnym kanale YouTube miedzio- wych.

Pierwszy odcinek z nowej serii treningowej miedzio-wego klubu dotyczy pracy nad mobilnością ciała. Zestawy zostały przygotowane tak, by były do wykonania zarówno przez sportowców, jak i osoby nie związane zawodowo ze sportem.

W pilotażowym odcinku trener Monika Garboś przedstawia ćwiczenia na zwiększenie mobilności kręgosłupa. Wszystkie filmy dostępne będą na kanale ZagłębieChannel.

MISZ

Szczypiorniści pomagają seniorom

■ **Wspierali zawodników na trybunach, dziś sami potrzebują wsparcia. Lubiniści seniorzy, w ramach akcji „Zostań w domu – pomagamy po kryjomu”, otrzymali paczki z zakupami od szczypiornistów MKS Zagłębia Lubin.**

„Zostań w domu – pomagamy po kryjomu” – pod takim hasłem w Lubinie działa wolontariat, zainicjowany przez władze miasta. Jego uczestnicy pomagają swoim starszym sąsiadom w załatwianiu codziennych spraw

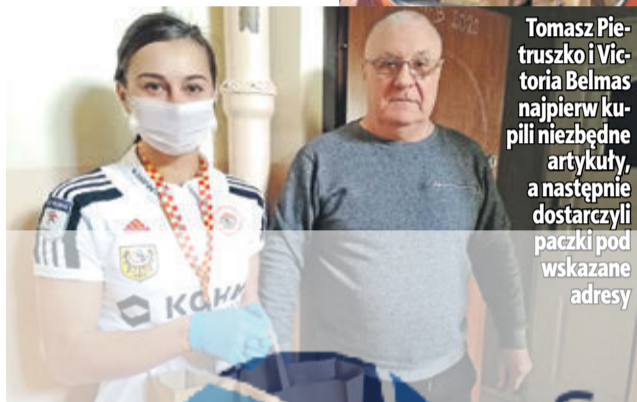
w czasie epidemii i wprowadzonych przez rząd obostrzeń.

– Samych osób 70+ jest w Lubinie ponad 11 tysięcy. Chcemy do nich dotrzeć i po-

kazać, że nie są sami. Pomożemy każdemu, kto zadzwoni, nie tylko z zakupami, ale chociażby w wyjściu z psem. Musimy w tym czasie pokazać, że



Fot. Lukasz Lemanik



Tomasz Pietruszko i Victoria Belmas najpierw kupili niezbędne artykuły, a następnie dostarczyli paczki pod wskazane adresy

jesteśmy solidarni – mówił na początku akcji prezydent Lubina Robert Raczyński.

Do akcji włączyli się zawodnicy i zawodniczki Zagłębia Lubin. Przedstawiciele drużyn męskiej – Tomasz Pietruszko i żeńskiej – Victoria Belmas najpierw kupili niezbędne artykuły, a następnie dostarczyli wcześniej przygotowane paczki pod wskaza-

ne adresy. Z pomocy miedzio- wych sportowców skorzystali między innymi seniorzy, którzy w trakcie sezonu wspierali drużyny piłki ręcznej Zagłębia z trybun hali RCS.

– Dziś to my chętnie pomagamy naszym kibicom, szczególnie tym, którzy ze względu na swój wiek są w grupie ryzyka. Wszyscy wierzymy, że nowy sezon rozpocznie się normalnie i znów będziemy mogli zobaczyć się w hali, jako jedna wielka, sportowa rodzina – mówi Victoria Belmas, rozgrywająca Metracco Zagłębia Lubin.

– Cieszę się, że klub o mnie pamięta i że organizuje tego typu ważne akcje. Kiedy zobaczyłem naszą zawodniczkę, Victorię, uśmiech od razu pojawił mi się na twarzy. Mam nadzieję, że sytuacja pozwoli, żebyśmy w nowym sezonie zobaczyli się na hali. Dziękuję Zagłębiu, naszemu miastu i wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję pomocy dla seniorów – mówi pan Leszek.

Lubiński klub od początku epidemii aktywnie włączył się w różnego rodzaju akcje społeczne. Oprócz „Zostań w domu – pomagamy po kryjomu”, miedzio- wicy zainicjowali także challenge, który ma na celu zbiórki funduszy dla Pogotowia Ratunkowego. Lubinianie wspierają również akcję #ZOSTAŃWDOMU, której celem jest powstrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa.

Przygotowanie paczek było możliwe dzięki współpracy miedzio- wych z miastem Lubin, a także sponsorem Zagłębia, KGHM Polska Miedź i Kolejom Dolnośląskim.

Osoby, które chcą zostać wolontariuszami, mogą zgłaszać się pod nr 537 838 273 lub 537 808 264.

Natomiast lubinianie, którzy potrzebują pomocnej dłoni, mogą dzwonić pod numery: 537 343 510, 537 838 273, 537 808 264.

Wszystkie zgłoszenia przyjmowane są w godzinach 9-14.

ŁUKASZ LEMANIK

Centrum MIEDZIOWI GLADIATORZY

■ **Znamy zwycięzców historycznych Gladiatorów PGNiG Superligi i PGNiG Superligi Kobiet. Dwa wyróżnienia trafiły do zawodniczek Metracco Zagłębia Lubin, jedno do szczypiornisty z Zagłębia Lubin.**

Najlepszą bramkarką okazała się Monika Malickiewicz – to między innymi dzięki jej postawie Metracco Zagłębia Lubin uchodzi za drużynę z najlepszą obroną w Superlidze. Zawodniczka świetnie potrafi ustawić się w bramce, zmuszając przeciwniczki do oddawania nie najlepszych rzutów.

Tytuł Środkowej Rozgrywanej Sezonu jest w rękach,

etatowej reprezentantki Brazylii Patrici Matieli. Środkowa nie tylko mądrze prowadzi grę i doskonale asystuje, ale również często sama kończy akcje, w tym sezonie zdobyła 44 bramki z 62% skutecznością.

Natomiast w PGNiG Superlidze bramkarzem sezonu został Marcin Schodowski z Zagłębia Lubin, który w minionym sezonie zaliczył najwięcej skutecznych interwencji.

Dla 32-latkę to był prawdopodobnie najlepszy sezon w karierze. Transfer z Piotrkowianina do Zagłębia Lubin świetnie wpłynął na tego doświadczonego goalkeepera.

Schodowski nie tylko świetnie bronił rzuty z gry, świetnie sobie radził również z rzutami karnymi broniąc ich aż 18 – to drugi wynik w lidze.

Mimo wcześniejszego zakończenia rozgrywek, organizatorzy postanowili docenić wysiłek zawodników, którzy rozegrali 169 meczów, czyli praktycznie całą rundę zasadniczą i jak co roku przyznać prestiżowe tytuły Gladiatorów. 18-osobowa kapituła wybrała a nominowanych w 9 kategoriach. O tym, kto zdobędzie tytuł Gladiatora ostatecznie zdecydowali zawodnicy, zawodniczki i sztaby szkoleniowe drużyn PGNiG Superligi i PGNiG Su-



Fot. Paweł Andrzejewicz

Najlepszą bramkarką okazała się Monika Malickiewicz

perligi Kobiet. Natomiast wyjątkową kategorią był Wybór Sezonu – gdzie nominowane były zawodniczki, które naj-

częściej wygrywały tytuł Zawodniczki Serii. A o zwycięstwie zdecydowali sami kibice.

ŁUKASZ LEMANIK

nowemalomice.pl

Osiedle Nowe Małomice

Mieszkania na sprzedaż !!!

SPRAWDŹ OFERTĘ:

600 995 052 www.rsbm.pl